Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 7 grudnia 1936 Nr. 337

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-70. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

W oczekiwaniu królewskiej decyzji

Londyn manifestuje na cześć króla -- przeciw rządowi

Dziś złoży Baldwin wyczerpującą deklarację w Izbie gmin w sprawie kryzysu konstytucyjnego

Wbrew zapowiedziom, niedzielne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, nie przyniosło wyjaśnienia sytuacji. Powagę jej ilustruje najlepiej fakt zebrania się gabinetu w niedzielę, wbrew uświęconej tradycji angielskiej. O posiedzeniu gabinetu odbytego przy akompaniamencie burzliwych demonstracyj ulicznych, nie wydano żadnego komunikatu, a tylko oświadczenie, złożone prasie przez min. Chamberlaina po posiedzeniu pozwala oczekiwać decydujących posunięć na wzgl. po poniedziałkowym posiedzeniu Izby Gmin. Chamberlain stwierdził, że król nie sprzeciwił się opinii gabinetu, gdyż w takim wypadku gabinet byłby się podał do dymisji. Nie ma też mowy o jakimkolwiek ultimatum gabinetu wobec króla. Król postąpi według własnej i nieprzymuszonej woli. Deklaracja premiera w Izbie gmin przedstawi obecne stadium sprawy. Wedle jednej wersji rząd zwróci się do Izby o aprobatę w formie głosowania za porządkiem dziennym. Druga wersja głosi, że nie ma mowy o jakiejkolwiek decyzji, którą by powziąć miała Izba. Królowi pozostawiony będzie dowolny czas dla zlikwidowania sprawy małżeństwa morganatycznego, które wobec stanowiska rządu nie wchodzi w rachubę. Wszelkie posunięcia gabinetu podyktowane były jedynie chęcią przygotowania wszystkich konsekwencyj, jakie okazałyby się koniecznie po ujawnieniu ostatecznej decyzji króla. Tym też, a nie jakimś rzekomym ultimatum do króla tłumaczą odbycie rady gabinetowej podczas weekendu.

Poniżej podajemy w porządku chronologicznym wydarzenia dnia wczorajszego których re sum e stanowi niniejsze motto.

• • •

Paryż. 6. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, że w czasie dzisiejszego posiedzenia rady ministrów premier Baldwin miał powiadomić kolegów o treści rozmów, przeprowadzonych z królem Edwardem. Co do rozmów tych utrzymywana jest całkowita tajemnica. Wydawało się dziś rano, że *zarówno król Edward, jak i ministrowie pozostali na swych stanowiskach, na skutek czego możliwymi są jedynie abdykacja króla lub dymisja gabinetu.*

Należy jednak podkreślić, że odezwa Churchilla nabierze z pewnością znacznego rozgłosu. Komunikat ogłoszony przez Chnrchilla zawiera kilka ustępów o charakterze polemicznym w stosunku do premiera Baldwina, które to ustępy będą prawdopodobnie podchwycone przez opinię publiczną i mieć będą niewątpliwie pewien wpływ o charakterze sentymentalnym, z którym należy się liczyć. Powstaje pytanie, czy stanowisko, zajęte przez Churchilla, nie skłoni ministrów do zgody na zwłokę, którą dotychczas uważali za niemożliwą. Wczoraj wieczorem wiele osób dobrze poinformowanych wyrażało opinię, że gabinet posunął się już zbyt daleko, aby móc się cofnąć i *o ile król nie zrzeknie się wyraźnie swych projektów małżeńskich, to zadaniem rządu będzie skłonienie króla bądź do abdykacji, bądź też do udzielenia dymisji całemu gabinetowi.* Niektóre osoby uznawały możliwość zyskania na czasie przez pozostawienie parlamentowi sprawy rozwiązania kryzysu Trudno jest osądzić realną wartość tego projektu, należy jednak podkreślić, że komunikat Churchilla może mieć u opozycji reakcję odmienną, niż ta, jakiej oczekiwał autor.

• • •

Londyn. 6. 12. PAT. Siedziba premiera na Downing Street była dzisiaj pomimo niedzieli widownią ożywionego ruchu. Wczesnym rankiem przybył do premiera doradca króla, syndyk księstwa Kornwalii Monckton, który cały wieczór wczorajszy w fort Belvedere, gdzie omawiał z królem jego sprawy majątkowe i inne sprawy osobiste na wypadek ewentualnej abdykacji króla. Monckton nocował w fort Belvedere i około godz. 9 i pół rano przybył do Londynu do premiera Baldwina, aby uzgodnione z królem kwestie uzgodnić z kolei z rządem. Około 10 rano do premiera Baldwina schodzić się zaczęli członkowie gabinetu, którzy zebrali się prawie wszyscy. Odbyła się nieoficjalna wymiana zdań na tematy, związane z sytuacją, jaka powstałaby na skutek abdykacji króla.

W toku narady premier Baldwin wezwany został do królowej Marii, którą poinformował o stanie rzeczy. Po półgodzinnej audiencji u królowej, premier powrócił na Downing Street, gdzie narady ministrów kontynuowano do godziny 12.30. Po południu premier odbył naradę z arcybiskupem Canterbury. O godz. 5 i pół rozpoczęło się plenarne posiedzenie gabinetu. Wszystkie decyzje zapaść mają na tej naradzie.

Abdykacja króla jest w danej chwili uważana za wielce prawdopodobną. Krążą pogłoski, że król we wtorek opuści Anglię i uda się do Francji.

Paryż, 6. 12. PAT. Havas donosi z Londynu: Arcybiskup Canterbury odwiedził po południu premiera Baldwina. Podczas jego przybycia na Downing Street tłum powitał go okrzykami: „Chcemy króla Edwarda".

Arcybiskup Canterbury opuścił Downing Street o godz. 16.25 Ttłum ponownie demonstrował i policja z trudem utorowała drogę samochodowi arcybiskupa. Na skrzyżowaniu Downing Street i White Hall dwie kobiety trzymały transparent z napisem: „Zostawcie naszego króla w spokoju. Abdykacja będzie sygnałem do rewolucji"

Paryż, 6. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, że przed rozpoczęciem posiedzenia rady ministrów na trotuarach Downing Street zaczęły się zbierać tłumy publiczności. Gdy ministrowie zaczęli przybywać na posiedzenie, wśród publiczności dało się zauważyć pewne podniecenie. Policja zmuszona była parokrotnie odsuwać ciekawych, cisnących się zbyt blisko gmachu. Około godz. 17.30 pojawili się sprzedawcy dzienników, w których na pierwszej stronie widniał napis: *„Chcemy naszego króla". Po trzykrotnym okrzyku na cześć króla, tłum zaintonował hymn królewski.* Gdy zjawił się doradca prawny króla, syndyk księstwa Kornwalii Monckton, *tłum zgotował mu gorącą owację, manifestując ponownie na cześć króla Edwarda i śpiewając hymn królewski oraz piosenkę, świadczącą o gorących sympatiach Londyńczyków dla króla.*

Gdy po upływie około półtorej godziny członkowie gabinetu opuszczali posiedzenie, *tłum zgotował wychodzącym ministrom wyraźnie nieprzyjazną manifestację. Policja bez większych trudności ewakuowała ulicę.*

* * *

Londyn, 6. 12. PAT. Press Association donosi, że *w sprawie zakończenia przesilenia konstytucyjnego nie została jeszcze powzięta żadna decyzja i sytuacja jest bez zmiany.*

* • *

Paryż. 6. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, że deklaracja, jaką premier Baldwin złoży na jutrzejszym posiedzeniu Izby gmin, będzie obszerna i wyczerpująca. *Prawdopodobnie premier poda szczegółowe informacje o swych rozmowach z królem, którego stanowisko jest dotychczas dokładnie znane jedynie członkom gabinetu i rodziny królewskiej.* Przywódca Labour Party mjr. Attlee skieruje pod adresem Baldwina zapytanie, w odpowiedzi na które premier wyświetli całkowicie sprawę przesilenia.

Korespondent Havasa twierdzi, że bez względu na to, jaką linię postępowania obierze Baldwin — może on liczyć na bezwzględne poparcie wszystkich członków gabinetu.

Pani Simpson odnalazła się

Cannes, 6. 12. PAT. Pani Simpson przybyła o godz. 23.35 do Cannes i zamieszkała w willi „Louvies" u państwa Crocer, przez których była oczekiwana.

* * *

Paryż, 6. 12. PAT. Havas donosi z Cannes, że przybycie pani Simpson do tej miejscowości wywołało tam wielkie zaciekawienie. Willa przyjaciół pani Simpson, u których się zatrzymała, oblegana jest przez reporterów i fotografów, lecz nikt nie jest dopuszczany do willi, strzeżonej przez służbę i policję z psami policyjnymi. Okna willi [illegible]

Londyn przeżywa ciężkie chwile

KRÓL NIE CHCE ZREZYGNOWAĆ — TRAGEDIA KAŻDEGO ANGLIKA — CZY TO JEST SKANDAL? — KONSTYTUCJA NIE MA ZNACZENIA. — PODRĘCZNIK MIŁOSNY P. SIMPSON. — DAWNIEJSZE ROMANSE EDWARDA. — GDYBY DOSZŁO DO ABDYKACJI.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w grudniu.

Niespodziewany i silny wstrząs, jaki wywołała ta bomba o zamiarach małżeńskich króla, przemieniła oblicze stolicy w jednym oka mgnieniu. Znikła przysłowiowa flegma, na twarzach maluje się zdenerwowanie, każdy czuje na sobie jakby brzemię współodpowiedzialności za to wszystko, co w najbliższych dniach nastąpi, a w piersi każdego Anglika, rozgrywa się tragiczna walka między powinnością obywatelską a osobistymi sympatiami.

Od najpośledniejszej knajpy do najwytworniejszego klubu, od Hydeparku i slumów East endu do Piccadilly — wszystko mówi tylko o jednej sprawie: o uroczej Amerykance, która tak potrafiła oczarować króla, że dla niej gotów jest poświęcić wszystko, narazić się na nie dwuznaczne nawet drwinki, zrezygnować z korony, byle tylko nie zrezygnować — z niej.

Ludzie są w rozterce. Nikt nie był im tak bliski, nikt przez nich tak bezgranicznie ubóstwiany, jak właśnie król. A teraz tyle wrzawy o tak sensacyjnym posmaku, tyle kłopotu o 40-letnią i dwukrotnie rozwiedzioną Amerykankę! Czy nie można było tego sobie jakoś zaoszczędzić? I kto wie, do czego jeszcze dojść może! Wszak jak donoszą gazety, stary Baldwin uparł się nie na żarty, a król ze swojej strony też nie zdradza najmniejszych zamiarów ustępliwości. Więc czy naprawdę miałoby dojść do abdykacji?

Nic dla przeciętnego Londyńczyka nie jest tak tragiczne jak właśnie ta myśl. Z niczym tak trudno nie przyszłoby się pogodzić, nawet tym wszystkim, którzy w zasadzie potępia.. postawę króla.

Pod pierwszym wrażeniem sensacyjnych wieści wybrałem się odrazu na wędrówkę po mieście. Zatrzymuję się przed wystawą, z której właściciel usuwa właśnie umieszczony tam portret króla. Wdaję się z nim w rozmowę, a on głosem omalże bezbarwnym oświadcza:

— Jest to dla mnie coś tak strasznego, jak gdybym się właśnie dowiedział o jakiejś okropnej tragedii w mej rodzinie. Do dziś byłem najwierniejszym królewskim sługą, ale to co król ma zamiar uczynić, byłoby złem nie do naprawienia.

Tego rodzaju krańcowe nastroje są jednak mimo wszystko wyjątkiem. Na ogół przywiązanie do Edwarda jest tak silne, iż nie można wierzyć w to, by w ostatniej chwili nie nastąpiło jakieś szczęśliwe rozwiązanie. W dalszym ciągu tłum z entuzjazmem podchwytuje słowa hymnu „God save the King", a inny mój rozmówca, który wylewa swe gorzkie żale, kończy jednak słowami otuchy:

— Prestiż króla mimo to nie osłabł. Kochamy go nadal, tak samo jak dotychczas.

— A jeśli król odmówi? Jeśli nie zastosuje się?

— Nie może odmówić. On z pewnością podda się woli narodu i woli parlamentu.

— Ale ten skandal! Jakież to szkody on już wyrządził!

— Cóż też pan mówi- Nie ma żadnego skandalu.

Wszędzie mówią o jakichś kompromisach, o tym, że należy jednak znaleźć jakieś wyjście. Zwracam się więc do jednego ze znajomych prawników, by usłyszeć, jak przedstawia się ta sprawa w świetle konstytucji.

— Konstytucja? — otrzymuję w odpowiedzi — konstytucja istotnie nie może zabronić królowi, by ożenił się z tą, którą pokochał. Ale cóż tu ma do gadania konstytucja? W Anglii nie ma właściwie konstytucji, jest tylko tradycja, wola narodu i interes Imperium.

Do samej p. Simpson ustosunkowuje się opinia angielska, wybitnie negatywnie. Stąd też te ciężkie walki, jakie stoczyć musi król, a które z pewnością nie byłyby tak tragiczne, gdyby wybraną jego była jakaś Angielka, chociażby niskiego pochodzenia. Do p. Simpson zaś nie mają zaufania ze względu na jej dość bogatą przeszłość. Dziś też wychodzi na jaw, iż przed jakimś czasem ukazała się w Anglii — natychmiast przez policję skonfiskowana — książka, zawierająca rady i wskazówki dla młodych dziewcząt, które chciałyby się podobać królowi. Autorem tej książki, która cieszyła się niezwykłym powodzeniem szczególnie we Francji, była — przynajmniej — p. Simpson. Skandal, jaki w kołach arystokracji angielskiej fakt ten wywołał jest wprost nie do opisania. P. Simpson zjawiła się wówczas u króla i oświadczyła, iż ona z tym wszystkim nie ma nic wspólnego, że ktoś w haniebny sposób podszył się pod jej nazwisko po to, by ją w oczach króla skompromitować. A Edward VIII uwierzył. I od tego czasu podobno jeszcze mocniejsza stała się ich przyjaźń i wtedy — tak twierdzą obecnie — król, dla zamanifestowania o ile wyższe jest jego uczucie ponad wszelkie potwarze rozsiewano przez złośliwe języki, postanowił z p. Simpson się ożenić.

Uderza naturalnie wszystkich, iż król na krok ten się zdecydował, jakkolwiek wybrana jego nie jest już pierwszej młodości. Ale i na to mają zawodowi znawcy chronique scandaleuse gotową odpowiedź. Twierdzą mianowicie, iż od najmłodszych swych lat Edward zawsze lubił romansować z kobietami, które na ogół były starsze od niego. Pierwszą jego miłością była ms. Darly Ward. Edward liczył wówczas lat 18, a jego wybrana była od niego o 5 lat starsza. Miłość swą do Darly zachował Edward przez długie lata nawet wtedy, kiedy Darly wyszła za mąż.

Miejsce Darly zajęła po jakimś czasie również zamężna kobieta, lady Furnes, siostra amerykańskiej milionerki, Glorii Vanderbildt, wdowy po znanym magnacie amerykańskim. Ta właśnie lady Furnes przedstawiła królowi p. Simpson wtedy, kiedy musiała z Londynu wyjechać do Ameryki i w naiwności swej uważała za swój obowiązek postarać się dla Edwarda o sympatyczną towarzyszkę do tańca.

Jeszcze za życia Jerzego V. ówczesny książę Walii zwrócił się do ojca z prośbą, by mu zezwolił na małżeństwo z p. Simpson. Jerzy V odmówił kategorycznie. Ze swej strony szczery przyjaciel Edwarda arcybiskup Canterburry, starał się wpłynąć na niego, by zrezygnował z tych zamiarów — ale nadaremnie.

Dziś, jako król, zużyć chciałby cały swój autorytet i rzucić na szalę ten niebywały wprost prestiż, jakim cieszy się wśród wszystkich warstw narodu, by móc urzeczywistnić swój sen. Ale — jakoś mówi się raczej o abdykacji, niż o uznaniu p. Simpson królową brytyjskiego imperium. W danym zaś wypadku kandydatem królewskim stałby się książę Jorku, z którym — jak słychać — ministrowie odbywają ciągle narady. Jednakże i abdykacja nie jest aktem tak prostym, jakby to się wydawało. Przewidziana jest procedura pełna różnych skomplikowanych formalności. Król musi powiadomić premiera o zamiarze złożenia korony. Wtedy zwołana zostaje prywatna rada, która musi zaaprobować oświadczenie króla, poczym informuje się obie izby ustawodawcze o królewskiej decyzji, na którą koniecznie wymaganą jest ich zgoda. W końcu prośbę abdykacyjną zaaprobować muszą wszystkie parlamenty wszystkich dominiów, przyczym ta formalność jest nieodzowna, bo zawarta wyraźnie w ustawie 1831 roku.

Ale czy do abdykacji dojdzie? Jakoś w Londynie nie mogą z tego rodzaju ewentualnością się pogodzić i nikt się nią poważnie nie chce liczyć. Byłby to naprawdę wstrząs zbyt bolesny dla Anglii, w pewnej mierze — może nie politycznie, ale psychicznie — tak samo bolesny jak włożenie królewskiej korony na głowę p. Simpson. DR. C. F.

Błp.

Szymon Rosenberg

zasłużony prezes Gminy Wyznaniowej Żyd. w Białej,

zmarł 6. 12. 1936, przeżywszy lat 59

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 8. 12. o godz. 11. przedpołudniem z domu żałoby w Białej, przy ulicy Komorowickiej 34, o czym zawiadamia pogrążona w żałobie

Rada Gminy Wyznaniowej żydowskiej w Białej

„Prześladowania Żydów w Niemczech nie mogą stanowić przedmiotu rozprawy w Chur"...

Bern, 6. 12. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje ze źródeł miarodajnych, rząd szwajcarski pragnie w miarę możności wyeliminować momenty polityczne w procesie przeciw Dawidowi Frankfurterowi, który rozpocznie się we środę tego tygodnia w Chur. Dokłada się starań, aby proces został zakończony w ciągu trzech dni. Zadni świadkowie nazistyczni, oprócz wdowy po zmarłym Gustloffie, nie mają być przesłuchiwani. W kołach rządowych utrzymują, że prześladowania Żydów w Niemczech nie mogą stanowić przedmiotu rozprawy w Chur. Również pewne wpływowe koła żydowskie w Szwajcarii sprzyjają taktyce potraktowania procesu jako wewnętrznej sprawy Szwajcarii. Nie chcą one dać narodowym socjalistom sposobności do rozwijania przed sądem szwajcarskim teorii antyżydowskiej.

Oficjalny organ rządu szwajcarskiego omawia nadchodzący proces w artykule, zatytułowanym „z żydowskiego stanowiska". Artykuł wypowiada się przeciw próbie zagranicy wyzyskania procesu dla potępienia polityki nazistycznej.

Jak przypuszczają, rodzina Dawida Frankfurtera zrezygnuje z zagranicznego obrońcy. W charakterze obrońcy Frankfurtera wystąpi jedynie adwokat szwajcarski Dr. Curti. Frankfurterowi grozi kara od 5 do do 15 lat więzienia

—<>—

SŁOWA OZJASZA THONA

Wiem z historii, że się Żydzi znajdują w Polsce od samego zarania historii polskiej jako tworu państwowego. Natomiast wiem, że np. Ormianie przybyli znacznie, bardzo znacznie później do Polski. Dlaczego akurat my mamy być — lokatorami? Albo też, np. potomkowie Jakuba Franka i jego grupy. Chyba nie starsi przybysze, jak ogół żydowski. Dlaczegoż my akurat mamy być — przybyszami?

R. 1929.

Trzecia Rzesza wobec procesu Frankfurtera

Berlin, 6. 12. ŻAT. „Der Angriff" rozpoczął serię artykułów o procesie w Chur. Pismo to przypuszcza, że Frankfurter skazany zostanie prawdopodobnie na parę lat więzienia, a później zostanie ułaskawiony, z powodu złego stanu zdrowia.

„Angriff" donosi zarazem, że w mieście rodzinnym Gustloffa, w Szczecinie, czynione są przygotowania do odsłonięcia pomnika, dla uczczenia jego pamięci. Doniosła uroczystość, w której uczestniczyć ma również Hitler, będzie wyzyskana dla wielkiej kampanii antyżydowskiej.

Nieodżałowany nasz mąż, ojciec, dziadek, brat i teść

Bł. p. SZYMON ROSENBERG

kupiec, prezes Gminy Wyznaniowej żydowskiej i radny miasta Białej, zmarł dnia 6 grudnia 1936 przeżywszy lat 59

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 8 grudnia 1936 o godzinie 11 przedpoł. z domu żałoby przy ul. Komorowickiej 34, o czym zawiadamia nieutulona w żalu pogrążona

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych

RODZINA

Komuniści nadal popierają rząd Bluma

mimo wstrzymania się od głosowania nad votum zaufania

Paryż, 6. 12. PAT. Sekretariat francuskiej partii komunistycznej komunikuje:

Partia komunistyczna, inicjatorka stworzenia frontu ludowego stwierdza ponownie, że *popierać będzie lojalnie i bez żadnych odchyleń rząd przy realizacji programu frontu ludowego.* Grupa parlamentarna partii komunistycznej wstrzymując się od głosowania, odmówiła zaaprobowania blokady Hiszpanii republikańskiej, sprzecznej z duchem programu ludowego. Partia komunistyczna wyraża życzenie, aby nie potrzebowała już w podobny sposób podkreślać swego stanowiska i móc ściśle i po bratersku współpracować nad realizacją programu rządowego.

Powstańcy znowu bombardują centrum Madrytu

Madryt, 6. 12. PAT. Rada obrony Madrytu ogłosiła w południe następujący komunikat:

Na froncie Madrytu w ciągu ubiegłej doby nie zaszły żadne zmiany. Artyleria powstańcza bombarduje centrum miasta. Pociski spadły na ulice Funcerral i Hertalez, zabijając i raniąc wiele osób. Na odcinku Usera w ręce oddziałów rządowych wpadło 32 żołnierzy Niemców. Na froncie baskijskim wojska rządowe podchodzą do miasta Victoria. Ewakuacja tego miasta przez przeciwnika jest pośpiesznie przeprowadzana. Lotnictwo rządowe strąciło wczoraj dwa samoloty myśliwskie typu Caproni

• • •

Madryt, 6. 12. PAT. Dzień wczorajszy na froncie Madrytu przeszedł dość spokojnie. W godzinach rannych lotnictwo powstańcze bombardowało stolicę, zabijając i raniąc wiele osób, po południu zaś bomby lotnicze spadły na centrum miasta, powodując znaczne szkody i liczne ofiary w ludziach. Pod wieczór wojska rządowe odparły ataki powstańcze na odcinkach południowo - zachodnim frontu madryckiego, zadając atakującym znaczne straty. Artyleria rządowa zniszczyła całkowicie wioskę Anonver del Rio, zmuszając wojska powstańcze do cofnięcia się. Na odcinku Guadalajara toczyła się dłuższa walka z pomyślnym dla wojsk rządowych rezultatem.

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH

Kraków, 6. 12. PAT. W godzinach wieczornych nadeszła do Zakopanego wiadomość, że na Hali Gąsienicowej został zasypany lawiną, która wyszła spod Liliowego Witold Burhart z Wilna, który zmarł wkrótce po wydobyciu go spod śniegu.

SAMOCHÓD UTONĄŁ W JEZIORZE

Sztokholm, 6. 12. PAT. Samochód wiozący 6 osób zmylił drogę w ciemnościach i wjechał na zamarznięte jezioro Siljan. Pod ciężarem samochodu lód załamał się i czterej pasażerowie zatonęli.

Dalsi przedstawiciele A. Z. przed Komisją Królewską

Jerozolima, 6. 12. ŻAT. Na wtorkowym publicznym posiedzeniu Komisji Królewskiej składać będą wyjaśnienia następujący przedstawiciele Agencji Żydowskiej: Dr. Artur Ruppin i Morris Hexter. Wyjaśnienia wybitnych rzeczoznawców żydowskich, którzy omówią szereg zasadniczych zagadnień gospodarczych i kolonizacyjnych, oczekiwane są z dużym zainteresowaniem.

112 dzieci z Niemiec wyemigrowało do Palestyny

Amsterdam, 5. 12. ŻAT. Holenderski komitet dla alii młodzieżowej z Niemiec ułatwił w ciągu roku 1936 wyjazd 112 dzieci żydowskich z Niemiec. Na ten cel przekazano centralnemu biuru dla kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie 4032 funty. W roku bieżącym zebrano w Holandii na ten cel 63 tysiące guldenów zaś w Indiach holenderskich 4300 funtów.

Zawieszenie dwóch pism arabskich

Jerozolima, 6. 12. ŻAT. Z powodu zamieszczenia artykułów treści podburzającej, władze zawiesiły 2 dzienniki arabskie: „Al Islamia" na 7 dni, zaś organ muftiego „Al Liwa" na 4 dni.

NIE BĘDZIE ORĘDZIA KRÓLA DO NARODU

Londyn, 6. 12. PAT. PAT. Jeden z wyższych urzędników British Broadcasting Corporation zaprzeczył pogłoskom, według których król Edward miał zwrócić się w dniu dzisiejszym z orędziem do narodu.

WOJNA DWÓCH „KURIERÓW"

W odpowiedzi na zarzut fałszerstwa dokumentu, postawiony „I. K. C.-emu" przez „Kurier Poranny", dziennik krakowski zapowiada wytoczenie „Kurierowi Porannemu" skargi o oszczerstwo. Różnicę tekstów, wytkniętą przez „Kurier Poranny", „I. K. C." tłumaczy jako „oczywisty błąd zecerski, poprawiony już w następnych wydaniach owego numeru".

Felieton polityczny -- bez polityki

Strachy na lachy

Tylko naiwni ludzie traktować mogą na serio i przejmować się mogą powtarzającymi się ostatnio w prasie wiadomościami o tym, jakoby Europie i wogóle światu całemu zagrażały znowu jakieś kataklizmy. Człowiek o zdrowym rozumie, który umie czytać między wierszami, potraktuje te wszystkie strachy, tak jak na to zasługują, to znaczy jak kaczki dziennikarskie, które wywołują tylko niezdrową sensację. Ludzie zrównoważeni, przeciwnie, zdają sobie doskonale sprawę z tego, iż wszystkie znaki na niebie i ziemi zapowiadają raczej skłonność do wypogodzenia się politycznego horyzontu. A jeśli by ktoś koniecznie zażądał dowodów, to je — owszem — otrzyma, dostarczyć ich można bowiem bez najmniejszej trudności.

Oto i one:

Przede wszystkim — Ossietzky. W pierwszej chwili mogło się wydawać, iż ta nagroda pokojowa wywoła zawieruchę wojenną między Niemcami a Norwegią. Tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie. Rząd Rzeszy ma bowiem szczere pokojowe tendencje. Przez kilka lat Ossietzky prowokował go w sposób niesłychany. Siedział w obozie koncentracyjnym, był niebezpiecznie chory, a jednak uparł się i nie chciał umrzeć. Mimo to jednak Rzesza z godną podziwu wyrozumiałością, zezwoliła mu na wyjazd do Oslo. Stało się to zaś dlatego, iż Ossietzky przyrzekł, że wygłosi tam referat na temat „Współpracy narodów", w czym państwo niemieckie jest, jak wiadomo, szczególnie zainteresowane. Niedość na tym: gnana nieprzezwyciężoną miłością do pokoju, Rzesza postanowiła ustanowić i u siebie nagrodę wzorowaną na nagrodzie Alfreda Nobla.

Przez jakiś czas straszył Europę nowy upiór: blokada Barcelony przez generała Franco. Tymczasem i tu obeszło się bez poważnych konsekwencyj. Czytając bowiem wywody angielskich ekspertów, Franco dowiedział się, iż ma do dyspozycji zaledwie jedną łódź podwodną. A ponieważ Franco dba o to, by nie być zaskoczonym żadnymi niespodziankami, wolał odrazu zrezygnować. Wprawdzie z niektórych stron zwrócono mu uwagę, że i bez łodzi podwodnych można blokadę przeprowadzić, jak tego dowiedli jego zwolennicy na pewnych uniwersytetach. Hiszpański generał jednak odżegnał się od naśladowania tych wzorów, wypierając się wszelkiej łączności z tymi uniwersyteckimi „powstańcami", i zasięgnąwszy opinii u historyków, stwierdził, iż tych jego zwolenników można by wprawdzie nazwać *frankistami*, ale tylko dlatego, iż niektórzy z pośród nich mają w żyłach krew niejakiego Jakuba Franka, żydowskiego mistyka — awanturnika i jego adherentów.

Poza tym szef powstańców hiszpańskich, mimo rzekomego dementi pogłosek o gotowości do rozejmu, jest podobno już syt chwały i ma poprzestać na osiągniętych dotychczas sukcesach, których dosadnym wyrazem i dowodem uznania przez świat cywilizowany jest wprowadzenie jego popiersia do paryskiego muzeum figur woskowych, gdzie umieszczony został obok figury komunistycznego przywódcy Thoreza. Przywódca faszystów i przedstawiciel moskiewskich ideałów, podali sobie zatem ręce.

A chyba nie bez wymowy jest fakt, że właśnie teraz, w chwili kiedy zdaniem tych, którzy lubią siać panikę, pierwszym gwiazdorem światowego ekranu politycznego, stała się *armata* — zmarł właśnie sir Bazyli Zacharow. Nie ma więc już tego tajemniczego agenta, który na każde zawołanie dostarczał każdemu śmiercio-

Rewelacyjna książka o Nietzschem i jego stosunku do żydostwa

„Voelkischer Beobachter" nie znosi prawdy

Książka o Fryderyku Nietzschem, która ukazała się ostatnio w niemieckim wydawnictwie w Weimarze, doprowadziła redaktorów „Voelkischer Beobachter", do ostatecznej pasji. Przy znać należy, że samo ukazanie się książki o podobnej treści w dzisiejszych warunkach niemieckich jest wydarzeniem naprawdę całkiem wyjątkowym.

Jak wiadomo, narodowi socjaliści od lat „dowodzą", że Fryderyk Nietzsche był antysemitą. Udają oczywiście, iż nic nie wiedzą o tym, iż w dziesiątkach ustępów w swych dziełach, notatkach i listach wielki filozof niemiecki nie tylko wyrażał się z najwyższym uznaniem o Żydach, chłoszcząc niemiłosiernie i dosadnie tępotę umysłową antysemitów, ale także częstokroć z całą namiętnością impulsywnej swej natury dań w strzępy junkiersko-pruską megalomanię szowinistów i pyszałkowatość inteligencji „germańskiej". Hitlerowcy zmówili się w ostatnich latach z siostrą Nietzschego, Elisabeth Foerster-Nietzsche, małżonką przywódcy partii antysemickiej z 90-tych lat ub. wieku, która wraz z mężem, była zaciekłą antysemitką — i przy jej „pomocy" proklamowali Nietzschego heroldem antysemityzmu niemieckiego. (Jak wiadomo, obiektywna krytyka naukowa jeszcze w pierwszych latach XX w. zarzucała zmarłej przed kilku miesiącami siostrze Nietzschego, że jako wydawczyni spuścizny literackiej swego brata, dopuściła się licznych fałszerstw i „poprawek" w jego dziełach.

Otóż, autor ogłoszonej ostatnio książki o Nietzschem, Kurt von Westem-Hagen, ośmielił się obecnie w sposób nader ostrożny *zdemaskować kłamstwo, szerzone przez hitlerowców o antysemityzmie Nietzschego.* Westem-Hagen nie występuje oczywiście wprost przeciwko narodowo - socjalistycznym uzurpatorom filozofii Nietzschego — nie mógłby tego, rzecz jasna, w dzisiejszych Niemczech uczynić. Dochodzi on jednak, w drodze dociekań poważnych i obiektywnych, do wniosku, że *filozof nie był w żadnym razie antysemitą, ale raczej przyjacielem żydostwa.*

Nic też dziwnego, że „Voelkischer Beobachter" jest do głębi oburzony tym zuchwalstwem i że czołowy organ hitlerowski z pianą na ustach rozprawia się z nieszczęsnym interpretatorem nietzscheanizmu i z zakładem wydawniczym, który miał czelność wypuścić jego książkę na rynek.

Książka taka — pisze organ Alfreda Rosenberga — mogła być napisana bądź przez Żyda, bądź przez jezuitę. Jednakże napisał ją „czysty" Niemiec, któremu na imię Kurt von Westem-Hagen. „Nietzsche, Juden und Anti-Juden", oto tytuł tej książki.

Przy tej sposobności musi jednak i „V. B." (zresztą po raz pierwszy w wydawnictwie hitlerowskim) „sprostować" pewne nieścisłości szerzonej przez hitlerowców opinii o filozofie i *przyznać, że ostatecznie Nietzsche nie był „takim antysemitą", jak by sobie życzyli hitlerowcy.*

Prawdą jest — pisze „V. B." — że Nietzsche był zwolennikiem asymilacji żydowskiej, ale to z tego powodu, że miał on przyjaciół-Żydów. W istocie Nietzsche nie był antysemitą w naszym znaczeniu tego słowa. Jest też prawdą, że w niektórych zdaniach Nietzsche nawet bronił Żydów, zwłaszcza gdy popadał w zwątpienie z powodu europejskiego chaosu rasowego i wyrzekał się nadziei na oczyszczenie i wzmocnienie rasy niemiecko-nordyckiej.

(„Niemiecko - nordycki" Fryderyk Nietzsche był, jak wiadomo, po mieczu Polakiem, czcił on bardzo wysoko naród polski i stawał w obronie gnębionej Polski, mając natomiast bardzo mało sympatii dla jej gnębicieli, „niemieckonordyckich" megalomanów i hakatystów).

Jak można było przewidzieć, „naukowa" recenzja „Voelkischer Beobachter" z książki niemiłego autora kończy się enuncjacją pod adresem Gestapo:

Pożądane jest — pisze czołowy organ nazistyczny — aby władze zbadały, „jak to się stało, że niemiecki zakład ośmielił się wydać taką książkę w roku 1936", książkę, która „fałszywie interpretuje" naukę wielkiego Niemca, „prekursora światopoglądu narodowo - socjalistycznego".

—<>—

Austriaccy legitymiści przeciwko paragrafowi aryjskiemu

Wiedeń, 6. 12. ŻAT. Przedstawiciel dynastii Habsburgów w Austrji baron von Wiesner w rozmowie z wiedeńskim korespondentem ŻAT-nej zdementował kategorycznie wiadomość, jakoby legitymiści austriaccy zamierzali wprowadzić paragraf aryjski. Nieprawdą jest też, jakoby legitymiści zawarli układ z Niemcami nazistycznymi.

Von Wiesner podkreślił, że wśród wiedeńskich legitymistów jest wielu Żydów, którzy mają prawo sądzić, że przywrócenie monarchii nie uszczupli ich praw obywatelskich. Von Wiesner nie sądzi, aby układ między Austrią a Niemcami wpłynął na sytuację Żydów austriackich.

W końcu Von Wiesner oświadczył, iż w toku ostatniej rozmowy z Mussolinim doszedł do przekonania, że Mussolini jest przychylnie usposobiony do przywrócenia monarchii habsburskiej, Mussolini uważa to jednak za sprawę wewnętrzną-polityczną Austrii.

---

nośnych dział. Zresztą okazało się teraz, że i Zacharow nie był znowu człowiekiem tak niebezpiecznym, jak powszechnie sądzono. On, współwłaściciel kasyna w Monte Carlo, zapytany raz przez przyjaciół, dlaczego nigdy nie zabawi się w grę w ruletkę, odpowiedział:

— Ja osobiście wolę inną grę. Moją zabawką są — armaty.

A zatem miał tylko namiętność taką. Tak samo jak kto inny jest z namiętności — filatelistą.

A w końcu, rzecz której ważności nikomu nie wolno nie doceniać: Przestało istnieć tzw. *żółte niebezpieczeństwo.* Myślano dawniej, że jednym z głównych rozsadników niepokoju na świecie jest Japonia. Przed wojną jeszcze cesarz Niemiec Wilhelm II, jako jeden z pierwszych narobił niebywałą panikę, głosząc światu zagładę ze strony „żółtego niebezpieczeństwa". Dowodem tego zaś, jak błędne było to mniemanie, jest fakt, że dziś właśnie same Niemcy przekonały się, iż podejrzywano Japończyków niesłusznie, wobec czego postanowili krzywdę tę naprawić i połączyć się z nimi w serdecznej przyjaźni. Nic zaś — jak w sferach sądowych dobrze wiadomo — nie jest tak jaskrawym dowodem niewinności oskarżonego, jak fakt, iż sam oskarżyciel odstępuje od oskarżenia i przemienia się w obrońcę.

No i wiadomo także, że ten, kto raz poparzy się na gorącym, dmucha nawet na zimne. I oto ten wielki wpadunek dawnych Niemiec z Japonią, nauczył ich, że z oskarżaniem i z krytyką w dziedzinie politycznej należy być niezwykle ostrożnym. Nabrawszy zaś tego głębokiego przekonania orzekli, iż dla celów zapobiegawczych należy ostrożność tę przenieść z terenu politycznego także i na inne dziedziny życia. Stąd więc łatwo tłumaczy się ostatnie zarządzenie ministra Goebbelsa, na mocy którego nie wolno w Niemczech krytykować nikomu nawet — dzieł sztuki. Trzeba ludzi wychowywać, by nie byli zbyt pochopni do wydawania krzywdzących sądów. A jak wiadomo, w Niemczech poszanowanie ludzkiej godności i uznanie dla zasług w dziedzinie kultury, postawione jest niezwykle wysoko.

Słowem: dowodów na to, iż w Europie bierze coraz bardziej górę ideał ludzkości i żywiołowa wprost dążność do pokoju, przytoczyć można w bród.

Nie ma więc powodów do niepokoju. Trzeba to raz wreszcie jasno i przekonywająco powiedzieć.

A zdaje się, że powiedzieliśmy...

H. P.

Akademia żałobna ku czci Ozjasza Thona

Wiedeń, 6. 12. ŻAT. Odbyła się tu akademia żałobna poświęcona pamięci *blp. Ozjasza Thona.* Na akademię przybyły liczne tłumy publiczności. Przemówienie o życiu i dziele Zmarłego wygłosił *dr. Z. F. Finkelstein.*

Koniec pomysłu „kantonizacyjnego"

Jerozolima, 6. 12. ŻAT. Agence Orient donosi: Plan podziału Palestyny na kantony arabskie i żydowskie uważać już należy za nieaktualny. Po gruntownym zbadaniu tego planu czynniki decydujące doszły do przekonania, że *w Palestynie projekt kantonizacji nie da się zrealizować,* w wypadku palestyńskim chodzi bowiem nie o kantony naturalne na wzór szwajcarski, lecz o całkiem sztuczny twór administracyjny, przy czym granice poszczególnych kantonów nie dałyby się określić w sposób życiowy.

Judenstaats-Partei wystąpi przed Komisją Królewską

Warszawa, 6. 12. Z. A. T. otrzymała następujący komunikat:

Biorąc pod uwagę zmiany, które zaszły w sytuacji politycznej syjonizmu i jiszuwu, szczególnie zaś stanowisko Sciślego A. C. w sprawie parytetu, Światowa Egzekutywa Judenstaats-Partei postanowiła zreasumować poprzednią uchwałę o bojkocie Komisji Królewskiej podjąć kroki celem złożenia zeznań przed Komisją Królewską. Judenstaats-Partei kontynuować będzie linię reprezentowaną przez jej przedstawiciela w A. C. rozwijając zadania i cele pojętego na wielką skalę syjonizmu.

Judenstaats-Partei wydała w języku angielskim rozprawę dra I. Machowera na temat „Jak się rządzi w Palestynie" (O niebezpieczeństwie Rady Legislatywnej) zaś wkrótce ukaże się rozprawa dra I. Machowera nt. „Arabskich pretensji". Obydwie rozprawy przedłożone będą Komisji Królewskiej.

—×—

— W 105 roku życia zmarł w Nowym Yorku jeden z najstarszych mieszkańców Samuel Rosenberg, zwany „patriarchą China Town". Samuel Rosenberg był dawniej przemysłowcem i wiele czasu poświęcał działalności dobroczynnej.

— Zarząd gminy żydowskiej w Berlinie uruchomił kursa języka arabskiego dla Żydów, zamierzających emigrować do Palestyny. Kursy języka hebrajskiego czynne są tak przy gminie żydowskiej jak i przy licznych związkach syjonistycznych w Berlinie.

— Na skwerze na wprost gmachu poczty głównej w Jerozolimie stanie niedługo pomnik zdobywcy Jerozolimy marszałka polowego lorda Allenby. Prace przygotowawcze są już w toku.

— Największa kolonia żydowska w Palestynie — Petach Tikwah otrzyma wkrótce statut miejski. Rada kolonii otrzyma uprawnienia samorządu miejskiego. Z godnie z ustawą pierwsze wybory do samorządu odbędą się w rok po zmianie statutu kolonii. Petach Tikwah liczy obecnie 18 tysięcy mieszkańców.

— Wydział pomocy społecznej przy zarządzie gminy żydowskiej w Tel - Awiwie uruchomił dom inwalidów, w którym znalazło już schronienie pewna liczba osób, tułających się dotychczas na ulicach. Wydział Opieki Społecznej uzyskał już parcelę w południowej dzielnicy Jaffy, gdzie powstać ma specjalny przytułek dla inwalidów.

Znamienny wywiad pisma faszystowskiego z ambasadorem polskim w Rzymie

„Polska polityka wewnętrzna jest niemal identyczna z polityką reżimu włoskiego"

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") RZYM, w grudniu.

Włoska prasa faszystowska pełna była ostatnio radosnych wiadomości z Polski. Rozpisywała się o najróżnorodniejszych ligach pro-faszystowskich, które zostały założone ostatnio w Warszawie i Lwowie, o surowych zarządzeniach rządu polskiego przeciw „żydowskim przemytnikom broni do czerwonej Hiszpanii", o wzmożonych nastrojach nacjonalistycznych wśród młodzieży polskiej, wykazującej — zwłaszcza w Wilnie — tak wielkie „bohaterstwo", tak wielką „ofiarność" w walce o „ideę narodową"...

Włoska prasa faszystowska, popierająca zdecydowanie Trzecią Rzeszę, przemilcza dyskretnie stosunek Niemiec do Gdańska i wzmagającą się agitację narodowo - socjalistyczną na Śląsku. W każdym bądź razie prasa włoska wykazuje ostatnio znaczne zainteresowanie dla spraw polskich. Świadczy o tym m. in. ogłoszony na łamach wielkiego pisma włoskiego „Stampa" w Turynie wywiad z p. Alfredem Wysockim, ambasadorem polskim w Rzymie.

Ambasador Wysocki należy do szeregu najwybitniejszych dyplomatów polskich. Był on swego czasu jednym z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, zajmował stanowisko wiceministra spraw zagranicznych i przez wiele lat reprezentował sprawy Polski w Pradze, Berlinie, Paryżu, Wiedniu, Sztokholmie. Od trzech lat zajmuje stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie.

— Jestem zachwycony faszyzmem i „Duce", — oświadczył min. Wysocki w rozmowie z włoskim dziennikarzem, — jestem wprost zdumiony, jak faszyzm zdołał przygotować naród włoski do jego wielkiej przyszłości.

Ambasador polski mówił wiele o swym zachwycie dla reżimu faszystowskiego. Kiedy rozmowa zeszła na wojnę włosko-abisyńską, ambasador usprawiedliwiał naród polski za zastosowanie sankcyj przeciw Włochom.

— Rząd polski nie chciał zdecydować się na gest, którybу naród polski niewątpliwie zaakceptował: na niezastosowanie sankcyj. Rząd był zmuszony zastosować się do uchwał Ligi Narodów...

— Przekonaliście się jednak, — mówił dalej min. Wysocki, — że za niedługo odstąpiliśmy od sankcyj. Polska była pierwszym państwem, które anulowało sankcje antywłoskie. W czasie wojny włosko - abisyńskiej stała cała prasa polska i cały naród polski po waszej stronie, i wszyscy życzyliśmy wam rychłego i pełnego zwycięstwa. A ostatnio, kiedy przyjmowaliśmy waszego ambasadora w Warszawie, oddaliśmy mu najwyższe honory i uznaliśmy go za reprezentanta króla Włoch i cesarza Abisynii.

Ambasador polski mówił wiele o zbliżeniu kulturalnym między Włochami a Polską. Wspomniał, że Włochy były miejscem piegrzymek wielkich polskich pisarzy i artystów, a wpływy kultury włoskiej zaznaczają się także w życiu intelektualnym Polski odrodzonej.

Wielce ciekawe jest zdanie ambasadora Wysockiego o powodach zbliżenia włosko - polskiego. Włochy, — powiada on, — bronią swych interesów na Morzu Śródziemnym, a Polska — na Morzu Bałtyckim. Z tego też powodu żadne tarcia między obydwoma państwami nie są możliwe.

— Głównym powodem wzrastającej przyjaźni między obydwoma ludami — dodaje ambasador Wysocki, — jest okoliczność, że *Polska polityka wewnętrzna jest niemal identyczna z polityką reżimu włoskiego*.

W rozmowie z ambasadorem Wysockim poruszono również *zagadnienie Żydów w Polsce*. Dziennikarz zapytał ambasadora Wysockiego o jego zapatrywanie na podróż ministra Becka do Londynu.

Min. Wysocki zapewnił, że minister Beck jest szczerym sympatykiem Włoch faszystowskich, a w dalszym ciągu, nawiązując do pytania dziennikarza, odpowiedział, iż min. Beck chciał przede wszystkim nawiązać kontakt osobisty z ministrami angielskimi w sprawie „nowego Locarna", a *następnie omówiła kwestię emigracji żydowskiej do Palestyny*. — Wiecie wszakże — dodał ambasador Wysocki — że z Polski rekrutuje się lwia część emigrantów do Palestyny, a okoliczność ta przynosi narodowi polskiemu wielkie korzyści.

— Żydzi wywierają wielki nacisk (?) na Polskę. — mówił dalej amb. Wysocki — zapominając, że kraj nasz udzielił im gościny w okresie prześladowań antysemickich ze strony Rosji carskiej...

Ambasador polski w Rzymie mówił jeszcze o zwalczaniu komunizmu w Polsce — aczkolwiek chcemy utrzymywać dobre stosunki z Rosją sowiecką", — i zakończył swe wywody pozdrowieniem dla „zwycięskiego i szlachetnego faszyzmu".

S. ITALKI.

Rozpowszechniajcie legitymacje partyjne!

MEFISTO

KLAUS MANN

Autoryzowany przekład z niemieckiego

43)

Rzekłszy to, mrugnął do Barbary, która mu podała półmisek. Hendrik był zadowolony, że mógł znowu dojść do głosu. Nie zdawał się zbytnio interesować szczegółami życia Rosji sowieckiej, zaczął natomiast mówić z temperamentem o teatrze rewolucyjnym i o prześladowaniach na jakie w Hamburgu był narażony ze strony reakcji. Stał się bardzo gwałtowny. Nazywał faszystów to „bestjami" to „diabłami" lub „idiotami" — i pełen oburzenia piętnował tych intelektualistów, którzy, kierują się nędznym oportunizmem, sympatyzowali z bojowym nacjonalizmem. — Należałoby ich wszystkich powywieszać! — zawołał Hendrik uderzając nawet ręką w stół. Tajny radca odpowiedział, jak gdyby chciał go uspokoić: — Tak, tak, i ja miałem nieprzyjemności. — Ta krótka uwaga była aluzją do owych sławnych i skandalicznych wydarzeń, do tych demonstracji, które mu urządzili studenci nacjonalistyczni, i do ordynarnych napaści których przedmiotem był w prasie reakcyjnej.

Po jedzeniu poprosił stary pan artystę Höfgena, by dał próbę swej sztuki. Hendrik, który na to nie był bynajmniej przygotowany, bronił się długo. Tajny radca chętnie się jednak bawił — jeśli jego dziecko wychodzi za mąż za komedianta z monoklem i w różowej koszuli, niechże on, ojciec, przynajmniej ma satysfakcję i zabawę. Hendrik musiał recytować wiersze Rilkego. Zjawiła się nawet stara gospodyni i wielki pies, by się przysłuchiwać. Do audytorium przyłączyła się jeszcze Nicoletta, która nie zjawiła się przy stole a którą tajny radca przywitał z nawpół uroczystą ironią. Hendrik wytężył wszystkie swe siły, posługiwał się najbardziej wyrafinowanymi środkami i wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania.

Gdy skończył fragmentem z „Cornetta" wzruszony tajny radca ściskał mu rękę, a Nicoletta chwaliła wspaniałą jego dykcję, wygłaszając tę pochwałę ze swej strony niemniej wzorową wymową.

Na drugi dzień miały przyjechać obie panie Höfgen, matka i córka. Hendrik odezwał się do Barbary, która poszła z nim razem na dworzec: — Zobaczysz: Josy rzuci mi się na szyję i opowie mi, że się znowu zaręczyła. Jest to straszne — przynajmniej co sześć miesięcy się zaręcza i to z byle kim. Cieszymy się zawsze, gdy te zaręczyny się rozbijają. Zeszłego roku mój biedny ojciec tego omal życiem nie przypłacił. Narzeczony brał udział w wyścigach, zabrał mego ojca do swego wozu, który się znalazł w rowie ulicznym. Narzeczony dzięki Bogu nie żyje, ojciec tylko nogę złamał, naturalnie jest bardzo zmartwiony, że nie może do nas przyjechać....

Stało się tak, jak Hendrik przewidział: Siostra Josy ubrana w jaskrawo żółty kostium letni upstrzony czerwonymi kwiatami, lekko wyskoczyła z pociągu — matka pozostała jeszcze w przedziale, by czuwać nad bagażem — rzuciła się bratu na szyję, domagając się od niego gwałtownie, by jej gratulował; tym razem chodzi już o pana, który ma doskonałą posadę w radiostacji kolońskiej. — Będę mogła śpiewać przed mikrofonem! — cieszyła się Josy, — powiada że jestem bardzo utalentowana, jesienią pobierzemy się. Czy jesteś szczęśliwy, Heini? — Hendrik! — poprawiła się prędko pełna poczucia winy. — Czy jesteś tak szczęśliwy jak ja? — Hendrik uwolnił się od niej, jak od nieznośnego pieska, zbyt gorliwie okazującego swe przywiązanie. Poszedł pomóc matce, która z okna przedziału wołała głośno za bagażowym. Josy pocałowała Barbarę w oba policzki. — Cieszę się, że cię poznaję szczebiotała, naturalnie, musimy być na ty — pani byłoby za sztywne dla szwagierek. Tak się cieszę, że Hendrik wreszcie się żeni, dotychczas ja się tylko zaręczałam. Hendrik ci z pewnością powiedział, jak fatalnie wypadły moje ostatnie zaręczyny, noga ojca jest jeszcze wciąż w gipsie, ale Konstantyn ma naprawdę dobre stanowisko. pobierzemy się w październiku, wspaniale wyglądasz, skąd masz suknię ślubną, napewno jest to model paryski.

Hendrik przyprowadził matkę, a twarz jego promieniała, gdy matka wyciągnęła ku Barbarze obie ręce. — Moje kochane, kochane dziecko — rzekła pani Höfgen z wilgotnymi już oczyma. Hendrik uśmiechał się czule i z dumą. Kochał matkę — Barbara wyczuła to i ucieszyła się. Prawda, czasami wstydził się nią, nie była dla niego dość wytworną, jej drobnomieszczaństwo żenowało go. Ale mimo wszystko kochał ją. — Barbara poznała to po jego radosnych oczach i po sposobie, w jaki przyciskał jej ramię do swego.

(c. d. n.)



PONIEDZIAŁEK, 7 GRUDNIA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. da szkół: a) „Z pięknych książek“: „Bolesław Prus“ w opr. Janiny Kulczyckiej (dla dzieci starszych), b) Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert zespołu P. Rynasa 12.40 Dziennik południ. 12.50 „Nie przeciążajmy dzieci pracą“ pogad. Z. Charszewskiej 14 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Koncert popularny (płyty) 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 15.55 Aud. dla dzieci: „W kraju chińskiego smoka“ w opr. W. Jastrzębskiej łącznie ze skrzynką 16.15 „Skrzynka językowa“ w opr. prof. W. Doroszewskiego 16.30Piosenki w wyk. chóru Wiehlera oraz J. Żyński i Wł. Szpilman (dwa fortep.) 17 „Ks. Fabian Birkowski, znakomity kaznodzieja“ (w 300-ną rocznicę zgonu), odczyt St. Mękarskiego 17.15 Koncert kameralny. Wyk. Bron. Ney-Rotsztadtówna (skrz.), Lidia Kmitowa (skrz.) Ign. Rosenbaum (fort) 17.50 „Niedźwiedzie w Polsce“ pogad. wygł. Jerzy Dylewski 18 Pogad. aktualna 18.10 Bilans sezonu narciarskiego w Polsce 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Recital śpiewaczy Cz. Kozaka, przy fort. Jadw. Pruszyńska 18.45 Program na dzień nast. 18.50 „Hodowla owiec — koniecznością gospodarczą“ pogad. 19 Aud. żołnierska 19.30 Koncert muz. lekkiej w wyk. M. ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. Marii Kaupe (sopr.) 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Artystyczna dynastia“ (wieczór liter. pośw. twórcz. Juliusza, Wojciecha, Zofii, Marii, Magdaleny Kossaków) w opr. Aleks. Piskora, 21.30 Wieczór Schuberta. Wyk. Zbign. Drzewiecki 23 Koncert symf. (transm. do Gdańska). Wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Ernesta Kalliple.

Warszawa (1339,3) 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 „Wszystkiego po trochu“ — aud. dla dzieci 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Pogad. społeczna 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.40 „Biecz miasto zabytków“ 18.50 p. Kraków. 23 Płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 13 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.33 Życie kultur Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Rozkosze jazdy narciarskiej“ — felieton 18.30 ud. ludowa 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Rozmowa z dziećmi i płyty (dla dzieci), 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Transm. z kaw. Ziemiańskiej 18.45 „Spotkanie z łódzkimi robotnikami w Marokko“ — felieton red. Fefermana 19 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.20 Koncert solistów 20 „Godzina pieśni ludowych“, 21 Koncert symfoniczny 22.20 „Dawny Wiedeń“ — aud. muzyczna.

Praga (470.2) 17.35 Trio fort. b-dur Foerstera 19.30 „Car i cieśla“ — opera Lortzinga (akt. I.) 20.40 Koncert 21.25 Koncert chórú nauczycieli morawskich 23 Preludium i fuga h-moll Bacha.

Anglia Nat. (1500) 19.40 Recital fortep. St. Niedzielskiego 20.20 „The Music-Shop“ 22.35 Radioscenka 23.15 Koncert.

Rzym (420.8) 20.40 Koncert wokalno - instrumentalny 21.50 Recital wiolończ. P. Grummera.

Budapeszt (549.5) 17.25 Koncert chóru 18.30 Muzyka cygańska 20.10 Koncert ork. filharmonicznej, dyr. Dohnanyi 21.55 Muzyka jazzowa.

Paryż (431.7) 18 Koncert paryskiej ork. symfonicznej 21 Utwory Aubera 21.30 „Knock albo triumf medycyny“ — komedia Jules Romainsa.

LEKKA MUZYKA Z ANGLII TRANSM. KONCERTU EUROPEJSKIEGO

Do szeregu wielkich koncertów „europejskich“ organizowanych przez Międzynarodową Unię Radiofoniczną przybywa obecnie koncert nadawany przez broadcastingi angielskie. *Odbędzie się on dn. 8. 12. o godz. 20.25 i transmitowany będzie przez liczne radiostacje europejskie, w tym również polskie.*

Tym razem program angielskiego koncertu złożony wyłącznie z utworów *muzyki lekkiej*, stanowić będzie jakby potpourri z najcenniejszych i najbardziej charakterystycznych kompozycyj tego rodzaju (w układzie G. Mc. Connela). Muzyka lekka, do której zaliczyć należy np. również t. zw. *„opery żebracze“*, które swego czasu w Londynie stanowiły dla oper Händla tak wielką konkurencję, posiada w Anglii starą, bo przeszło 200-letnią tradycję. Najwyższy jednak jej rozkwit przypada na wiek 19-ty, kiedy działają czołowi kompozytorzy tego genre'u muzycznego: Edward German i Artur Sullivan.

Muzyka lekka wieku XX-go nie posiada już tak wybitnie angielskiego charakteru, jak muzyka stulecia ubiegłego, ulega bowiem wpływom obcym, przede wszystkim jazzowi. Z współczesnych próbuje Vaughan Williams stworzyć styl czysto angielski. W koncercie europejskim usłyszą polscy radiosłuchacze utwory zarówno kompozytorów wymienionych, jak też i przedstawicieli innych kierunków muzyki lekkiej.

Wykonawcami koncertu będą: Orkiestra B. B. C., złożona z 29 członków obok obsady jazzowej — pod dyr. Stanforda Robinsona, chór rewiowy, złożony z 20 członków, oraz jako soliści: słynny baryton Harold Williams, Percy Heming — pierwszy śpiewak oper i operetek, Jan van der Gucht, Tessa Percy Heming, pierwszy śpiewak oper i operetek, Jan van der Gucht, Tessa Deane — sopran subretkowy i Mariel Lee betty, śpiewaczka australijska.

Pierwszorzędne urządzenia techniczne sali St. George'a Hall, skąd koncert będzie nadawany, zapewniają jaknajlepsze warunki wykonania i odbioru, tego niezwykle ciekawego wieczoru.

Przemijająca zwyżka na rynku akcyj i walut

Światowe giełdy papierów wartościowych rozpoczęły tydzień sprawozdawczy ogólną zwyżką i wzrostem obrotów. Przybrała ona szczególnie duże rozmiary w Paryżu, Londynie i w Nowym Jorku. Ożywienie to było jednak krótkotrwałe, pod wpływem bowiem niepomyślnych wiadomości politycznych, a więc coraz bardziej wikłającej się sytuacji w Hiszpanii i coraz widoczniejszej interwencji obcych mocarstw na tym terenie, niepokojącej sytuacji wewnętrzno - politycznej we Francji, groźby przesilenia gabinetowego w Anglii, w związku z planami matrymonialnymi króla, i t. d. nastąpiła na giełdach silna depresja, objawiająca się w spadku kursów akcyj i papierów procentowych i w znacznym zmniejszeniu się obrotów.

Na szczególną uwagę zasługuje ogólna zwyżka akcyj kauczuku i metali, stojąca w związku z trwającą od szeregu dni haussą na rynku kauczuku, ołowiu i cynku. Poza tym na kilku giełdach europejskich dało się zauważyć wzmożone zainteresowanie akcjami przemysłu zbrojeniowego i chemicznego.

Na giełdzie nowojorskiej po początkowej zwyżce wywołanej wiadomościami o znacznym spadku deficytu budżetowego i o utrzymującej się dobrej sytuacji w premyśle i handlu nastąpiło w środku tygodnia osłabienie. Przypisać to należy z jednej strony niepomyślnym wiadomościom politycznym Europy, a z drugiej strony wiadomościom o odpływie złota i kapitałów do Anglii i Francji, jaki zaznaczył się w ostatnich dniach. Pożyczki polskie miały tendencję niejednolitą, zwyżkowały Stabilizacyjna i Śląska, obniżyły się lekko 6% Dolarowa i 7% Poż. m. Warszawy. W dniu 4 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 27 listopada br.): 8% Poż. Dillona 57.50 (57.50), 7% Poż. Stabilizacyjna 73.37½ (73.00), 6% Poż. Dolarowa 57.00 (57.50) 7% Poż. m. Warszawy 48.50 (49.00), 7% Poż. Śląska 50.50 (49.00).

Na giełdzie londyńskiej panowało w pierwszych dniach okresu sprawozdawczego znaczniejsze ożywienie. Szczególnym popytem cieszyły się akcje naftowe, tytoniowe, koncernów żelazno - stalowych, fabryk motorów, samochodów i samolotów. Potym jednak wiadomość o coraz większym udziale obywateli obcych państw w walkach w Hiszpanii, zaostrzenie się sytuacji wewnętrzno - politycznej we Francji, a wreszcie konflikt między królem Edwardem VIII a rządem na tle prerogatyw spowodowały dość znaczną depresję, której uległy przede wszystkim brytyjskie papiery państwowe, a następnie większość papierów dywidendowych.

Jedynie akcje kauczukowe i metalowe zwyżkowały w związku z mocną tendencją cen kauczuku, ołowiu i cynku prawie przez cały tydzień. Również akcje towarzystw okrętowych, stoczni okrętowych i niektórych fabryk przemysłu zbrojeniowego utrzymały wysokie notowania.

Otwarcie na giełdzie paryskiej było bardzo mocne, obroty duże. Tłumaczy się to głównie grą spekulacyjną na zwyżkę, oraz pomyślnymi wiadomościami z innych giełd. Większy wzrost notowań osiągnęły renty państwowe, akcje bankowe z Bankiem Francuskim i Credit Lyonais na czele, akcje kolejowe, chemiczne, elektryczne, kopalń węgla i samochodowe.

W środku tygodnia sytuacja się zmieniła. Wskutek niepomyślnej sytuacji międzynarodowej i obaw przez przesileniem gabinetowym w związku z oczekiwanym wystąpieniem w parlamencie komunistów przeciwko rządowi Bluma, większość papierów uległa zniżce. Najbardziej zniżkowały renty państwowe.

Końcowe zebrania przeszły jednak pod znakiem ogólnego wzmocnienia kursów, na co wpłynął przede wszystkim fakt, że piątkowa debata w Izbie Deputowanych nie przyniosła oczekiwanego starcia pomiędzy zwolennikami rządu a komunistami.

Tendencja na giełdzie amsterdamskiej zależna była w dużej mierze od nastrojów innych giełd, a zwłaszcza nowojorskiej i londyńskiej. Na ogół giełda amsterdamska miała usposobienie słabe, przy czym zaznaczył się większy spadek akcyj tytoniowych, okrętowych, cukrowych, a z papierów zagranicznych akcyj amerykańskich i pożyczek niemieckich. Również na giełdzie brukselskiej przeważał nastrój słaby, co przypisać należy głównie niepomyślnym wiadomościom z dziedziny polityki międzynarodowej.

Natomiast na giełdzie berlińskiej przeważał nastrój mocny, a to w związku z ożywieniem się sytuacji w przemyśle elektrycznym, stalowym i maszynowym. Zakupy ze strony publiczności utrzymały się nadal na dość wysokim poziomie. Zauważyć należy, że drakońskie zarządzenia w sprawie wywozu kapitałów z Niemiec nie wpłynęły na osłabienie nastrojów giełdowych i raczej przyjęte zostały przez giełdę przychylnie.

Na giełdzie wiedeńskiej dały się zauważyć znaczniejsze wahania kursów. Większe obroty zaznaczyły się w dziale przemysłu ciężkiego, chemicznego, metalowego i budowlanego.

Giełda praska miała przeważnie usposobienie mocne. Wpłynęły na to: korzystny bilans Banku Narodowego oraz poprawa sytuacji przemysłu i handlu. Szczególnie silnym popytem cieszyły się akcje huty Poldi, co pociągnęło za sobą ogólne wzmocnienie akcyj hutniczych i węglowych i przeniosło się potym na akcje kolejowe, przemysłu metalowego, przetwórczego i inne.

Na giełdzie warszawskiej panował na ogół nastrój spokojny. Obroty utrzymały się mniej więcej w granicach tygodnia poprzedniego. W dziale akcyj na uwagę zasługuje zwyżka kursu akcyj Banku Polskiego. Na rynku papierów o stałym oprocentowaniu zwyżce uległa większa część pożyczek państwowych. Notowano (pierwsza cyfra z 27 listopada, druga z 4 grudnia br.): akcje: Bank Polski 106.00 — 108.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 29.00, Lilpop 14.00 — 14.00, Norblin 61.00 — 61.00, Ostrowiec 28.00 — 28.00, Starachowice 34.50 — 34.00; papiery procentowe: 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 65.00 — 65.00, serie 83.00 — 83.00, 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna II emisji 64.00 — 64.50, serie 80.00, 4% Premiowa Pożyczka Dolarowa 45.75 — 46.50, 7% Pożyczka Stabilizacyjna drobne odcinki 466.00 — 468.00, 6% Pożyczka Dolarowa 66.50 — 65.00, 5% Pożyczka Konwersyjna (drobne odcinki) 50.00, 4½ Listy Zastawne Ziemskie 48.00 — 48.00, 5% Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 53.50 — 53.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 27 listopada, druga z 4 grudnia br.): Amsterdam 288.30 — 289..20, Bruksela 89.65 — 89.75, Londyn 25.99 — 26.04, Mediolan 28.02 — 28.02, Nowy York czek 5.29¾ — 5.30 5/8, kabel 5.31 — 5.30¾, Paryż 24.71 — 24.76, Praga 18.78 — 18.76, Sztokholm 134.05 — 134.30, Zurych 122.00 — 122.00.

A. Z. W.

UTWORY SCHUBERTA I MOSZKOWSKIEGO DLA RADIOSŁUCHACZY

Dziś w poniedziałek dnia 8. 12. nadaje Polskie Radio dwie audycje, z których każda poświęcona jest w całości twórczości jednego kompozytora: o godz. 17.15 wykonana zostanie Suita op. 71 g-moll Moszkowskiego utwór pełen wdzięku i melodyjności, który odegrają B. Ney-Rotsztadtówna, L. Kmitowa oraz I. Rosenbaum: o godz. 21.30 prof. Zbigniew Drzewiecki odegra Impromptus — Schuberta, owe prawdziwe klejnoty fortepianowej literatury.

„ARTYSTYCZNA DYNASTIA“ RADIOWY WIECZÓR LITERACKI

Rodzina Kossaków już w trzecim pokoleniu odznacza się wybitnymi talentami artystycznymi. Jest to zjawisko zastanawiające i niezwykłe — budzące podziw. Jest to niejako dynastia artystyczna, którą Aleksander Piskor, znający świetnie twórczość Kossaków, przedstawi w wieczorze literackim, zatytułowanym „Artystyczna dynastia“, dziś o godz. 21 różne przejawy tego problemu ilustrując przykładami z twórczości Kossaków.

Po triumfach w Nowym Jorku — z powrotem w Tel Awiwie

(Korespondencja własna „N. Dziennika").

TEL AWIW, w grudniu.

Piszę te słowa o północy, po pięknych godzinach wieczornych, które Tel Awiw przeżył z okazji serdecznego przyjęcia, jakie mieszkańcy miasta zgotowali powracającym członkom Tel Awiwskiej „Makkabi" z Ameryki.

Oddawna już nie byliśmy świadkami podobnych scen. Nieprzejrzane tłumy wyszły na ulicę okupując chodniki, szosy, balkony, dachy (nasze długie i szerokie, płaskie dachy), by zobaczyć i powitać dzielnych Makabejczyków, którzy stali się atrakcją we wolnej demokratycznej Ameryce, przysługując się tak walnie swoimi wystąpieniami ojczyźnie Erec Israel.

Aby dać choć w części wyraz temu, co Makabejczycy zdziałali dla Palestyny wypada zacytować słowa Prezydenta miasta New Jorku, La - Gardie podczas bankietu, wydanego przez City Hall na cześć Palestyńczyków: „Wieszcie mi jako doskonałemu znawcy stosunków w Ameryce, że nawet sto najświetniejszych mowców - propagatorów — nawet najbardziej interesujący materiał agitacyjny nie jest w stanie zdziałać dla Waszej Palestyny na niwie amerykańskiej tyle, ile wy zdziałaliście Waszym tutejszym występem. Jestem pewny, że Palestyna dużo skorzysta z Waszego tournee, a ja z mej strony będę szczęśliwy, gdy będę w stanie Wam pomódz." Tak określił poslannictwo delegacji Makabejczyków palestyńskich w Ameryce, sternik samorządu potężnego wielomilionowego miasta. A mówiąc o dziejowym posłannictwie Żydostwa wśród ludzkości zawyrokował La Gardie: „Tysiące lat temu wstecz dało żydostwo ludzkości wzniosłą kulturę było to zaś bardzo długo przed epoką, w której ludzkość dowiedziała się o znaczeniu słów: pełny aryjczyk..."

Tak oświadczył człowiek kultury, nie-Żyd, głośno i otwarcie.

W każdym mieście, w którego mury nasi Makabejczycy zawitali, aby tam zademonstrować swoję tężyznę na polu sportowym, zostali oni przyjęci z braterską serdecznością. Wszędzie — przyjacielski uścisk dłoni, słowa pochwały i otuchy. A że nasi chłopcy mieli też szczęście w grze, to nie dziw, że ich występy przemieniły się w pochód tryumfalny. Wszędzie widniały napisy: „Bruchim Habaim, achim nin hamoledet".

To był czyn wielki, a do urzeczywistnienia go przyczyniło się zorganizowane żydostwo polskie w Ameryce, które zaprosiło Makabejczyków na to tournee, chcąc zasilić finansowo akcję zorganizowaną przez zrzeszenie Żydów polskich w Ameryce na rzecz Żydów w Polsce.

A więc połączono w ten sposób przyjemne z pożytecznym i znać nieźle na tym wyszli organizatorzy, skoro postanowili rozszerzyć zakres rozgrywek także na Kanadę...

Prawie 200.000 (dwieście tysięcy!) osób było obecnych na 13 meczach footbalowych między naszymi Makabejczykami a Amerykanami i Kanadyjczykami.

A wynik? 5 zwycięstw (New Jork, Filadelfia, Broklin, Chicago), 4 nierozegrane (Toronto, Detroit, Chicago, New Jork) i 4 przegrane (Sant Souis, Boston New Jork, Filadelfia). Jak widzimy zakończyła się ta wyprawa bardzo pomyślnie,zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że *primo:* partnerami były przeważnie wyborowe drużyny amerykańskie i *secundo:* w Saint Louis było wśród graczy amerykańskich kilku Niemców, sympatyków hitleryzmu — którzy w brutalny sposób atakowali drużynę palestyńską i to w tej mierze, że dziś jeszcze cierpią niektórzy gracze ze skutków ran i kontuzyj odniesionych podczas tego nieszczęsnego meczu.

Nie dziw więc, że *wszystkie* przegrane mecze palestyńczyków nastąpiły właśnie po tym spotkaniu. Prawie cała prasa potępiła pogrom ców, a doszło nawet do tego, że przedstawiciel owych „bohaterów" uważał za konieczne, pod presją opinii publicznej przeprosić naszych graczy.

Przez cały czas pobytu Makabejczyków naszych w Ameryce wielka część społeczeństwa żydowskiego w Palestynie niecierpliwie oczekiwała rezultatów spotkań footbalowych między „nami a nimi". Dzienniki „Haaretz" i „Haboker" poświęcały całe szpalty temu wydarzeniu, drukując regularnie telegramy i sprawozdania. Jak mogłem się naocznie przekonać była też i prasa amerykańska bardzo czynna w ciągłym popularyzowaniu Makabejczyków, a zarazem Palestyny Żydowskiej. Nie obeszło się naturalnie tu i ówdzie bez „sensacyjnych szczegółów" na sposób iście amerykański, ale na ogół była informacja w amerykańskiej prasie (również i nieżydowskiej) objektywna i nacechowana dobrą wolą, jakoteż wielką dozą sympatii.

Przyjęcie gości w Tel Awiwie przekroczyło wszelkie oczekiwania. Miasto podziękowało tym młodzieńcom, którzy — choćby przez piłkę nożną — dobrze się sprawie palestyńskiej przysłużyli przez zapisanie ich do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego. Narodowe flagi, orkiestry, wieńce, śpiew i okrzyki radosnego powitania były dostatecznym wyrazem uczucia, które kierowało wszystkimi zebranymi.

Prezydent miasta p. J. Rokach otrzymał prezent od burmistrza La Gardiego, a prezes rady nadzorczej portu tel awiwskiego od portu w New Jorku.

Dwie flagi amerykańskie. Wielomilionowe miasto, nad którym króluje posąg wolności, przesyła prezent 150 tysięcznemu a pierwszemu miastu żydowskiemu, które buduje swoje jutro na podstawach pracy i wolności.

Potężny port Ameryki przesyła prezent młodemu jeszcze portowi żydowskiej Palestyny, który rokuje świetne nadzieje na przyszłość.

Czołowe instytucje narodu wolności pozdrawiają instytucje narodu, podążającego ku wolności.

A rację miał p. Rokach, gdy dziękując za piękny dar, przesłał pozdrowienie w imieniu miasta naszym przyjaciołom z drugiej strony morza deklarując przy tym, że „tylko ten naród, który umie żyć w wolności, dając i innym wolność, może zrozumieć naród, który do wolności dąży.

Była i nuta boleści podczas tej uroczystości z ramienia rady miejskiej, brak było bło. Dizengoffa, który już przykuty do łóżka, z którego nie wstał więcej, przyjął swego czasu — na pożegnanie odjeżdżających Makabejczyków, a za ich pośrednictwem przesłał od „naprawdę żydowskiego burmistrza" — naprawdę „amerykańskim burmistrzom" — uścisk dłoni przyjacielskiej.

Wracając do kraju nie zastali już Makabejczycy tej świetlanej osobistości a jego brak wyczuli wszyscy na przyjęciu najwyższej instytucji Tel Awiwu.

Długie godziny trwały uroczyście na cześć powracających Makabejczyków do miasta rodzinnego a gdy zamilkły ostatnie akordy rozegranej i roześmianej gromady młodzieży w ogromnej sali gimnastycznej Makabi zaintonowano znaną ludową piosenkę *„Kama tow lihjot b'Tel Awiw"*.

SZYMON SAMET.

—<>—

Niedziela sportowa

CRACOVIA — GARBARNIA 7:6 (3:1

Zawody towarzyskie rozegrane na ośnieżonym boisku zakończyły się wysokim wynikiem, przynoszącym nieznaczne zwycięstwo Cracovii, która była na ogół lepszą drużyną.

Bramki dla zwycięsców uzyskali Stępień 4 i Korbas 3, dla Garbarni Pazurek 4, Zaremba i Skóra po 1. Sędzia p. Berwald

MISTRZOSTWA KLASY A

Wczoraj zakończono w Krakowie jesienną kolejkę mistrzostw piłkarskich klasy A. We wczorajszych rozgrywkach osiągnięto następujące wyniki: Podgórze — Nadwiślan 3:0 w. o., Korona — Fablok 5:3, Grzegórzecki — Unia 4:2, Wawel — Garbarnia 7:2, Olsza — Krowodrza 3:2.

Mecz Makkabi — Zwierzyniecki został przez sędziego odgwizdany jako w. o. dla Makkabi, gdyż Zwierzyniecki, który był gospodarzem, nie przygotował boiska do meczu. W zawodach towarzyskich Makkabi, grająca bez Sonnenscheina, Habera, Redera i Elbauma przegrała 4:2.

MAŁY FELIETON

Proszę przyjść na wesołego bridża

Bridż kosztuje przede wszystkim kilka albo nawet kilkanaście telefonów, bo jeśli pani domu nagle poczuje nieprzezwyciężoną ochotę denerwowania się wieczorem, dzwoni do wszystkich znajomych i krewnych i zapewnia sobie brakującego czwartego.

Do partii potrzebne są cztery osoby, ołówek, bloczek do pisania, dwie talie kart i możliwie dużo poczęstunków, dla będącego chwilowo „dziadkiem". Bo dziadek musi mieć jakieś zajęcie, w przeciwnym razie wtrąca się do gry i wyprowadza z równowagi swoimi uwagami najlepszych przyjaciół.

Specjalny przemysł wymyślił różne dodatki, które tę skomplikowaną grę jeszcze bardziej komplikują. Dobra gospodyni posiada specjalny obrus bridżowy, serwetki papierowe przyozdobione kierem i pikiem, bridżowe popielniczki, patentowane i nic nie warte.

Gospodarz jest zawsze kozłem ofiarnym, który z poważnym wyrazem twarzy — bo bridża gra się tylko z poważnym wyrazem twarzy — siedzi na krześle i właśnie ma zamiar opowiedzieć zabawną historię o panu, który jadąc koleją..., ale napotyka na lodowate milczenie. Bo już stary Bridż osobiście zabronił przy tej poważnej grze zbaczać na inne tematy.

Pani domu na nieszczęście dostała jako partnera własnego męża. W życiu już się pogodziła ze swoim partnerem, ale w bridżu to ją denerwuje, zresztą mąż daje wszelkie powody ku temu. Nie można mu w żaden sposób tego wbić do głowy, że nie śmie spasować, jeśli ma ogromną kartę, a nieraz znowu bez krycia w dwóch kolorach zapowiada trzy bez atuta, jakkolwiek dwuwiersz na popielniczce ostrzega go dosadnie: „przy kiepskich kolorach spasuj, pozostaw grę innym".

Albo podczas najważniejszej rozgrywki, kiedy partnerzy nie śmią wprost oddychać, czekając w napreżeniu, czy aby zapowiadający szlemika zrobi wpadkę, pan mąż odzywa się, jakby z nieba spadł: „powiedz mi kochanie, co właściwie jest atut?"

To pytanie wytrąca żonę z równowagi, zrzuca niewłaściwą kartę, przeciwnik zrobił szlemika, śmieje się w kułak, a mąż otrzymuje od żony spojrzenie, spojrzenie, które tylko bardzo silny człowiek może wytrzymać.

Następnie daje mąż na niekończącą grę kontrę, przeciwnicy wygrywają niespodzianie robra, na domiar złego dostaje rekontrę i pomnaża przegraną w czwórnasób. Poza tym zapomina wyciągnąć, kiedy jest przy grze, atuty, przeciwnicy kradną jego asy blotkami, i jest na tyle głupio uczciwy, że nie zagląda partnerom do kart, gdy się nadarza sposobność. Jednym słowem, gra jak koń i naturalnie słyszy największe ordynarności od swojej partnerki. Małżonkowie dlatego tak chetnie grywają w bridża, bo przy tej sposobności mogą sobie otwarcie powiedzieć różne złośliwości, które się nagromadziły w przeciągu długiego wspólnego życia.

Pani przegrywa partię z awanturą, otrzymawszy kontrę na cztery piki w robrze, nie chce płacić przegranej, mąż znowu odbiega od tematu i poczyna jej robić wymówki z powodu za drogich kapeluszy i rekawiczek. Partnerzy ratują się ucieczka, pani domu krzyczy: „nigdy w życiu już nie będę grała z tobą w bridża".

Poważnieni, nie pogodzeni małżonkowie, kładą się spać. W nocy śnią się im króle i asy pik, a po kilku dniach, pani domu znowu dzwoni: „ma pan dzisiaj wieczór czas? proszę przyjść na wesołego bridża".

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Węch i jego znaczenie

Już przed stu zgórą laty nazwał jeden z filozofów niemieckich powonienie jednym z najniewdzięczniejszych i najmniej potrzebnych zmysłów. Uważał on, że nie opłaca się kultywować tego zmysłu ani go wysubtelniać, ponieważ istnieje znacznie więcej okazyj do wstrętu, niż przyjemności, których dostąpić możemy za pośrednictwem węchu, a jeśli już doznamy rozkoszy na tej drodze, to jest ona przelotna i krótkotrwała. Ale jako negatywny warunek zdrowia, aby mianowicie unikać wdychiwania szkodliwego, zatrutego powietrza lub spożywania gnijących pokarmów, nie jest on bez znaczenia.

Mimo jednak tego pogardliwego traktowania ze strony Kanta, (bo on to był tym filozofem) — i mimo wzrastającego niewątpliwie osłabienia węchu u człowieka cywilizowanego, nie jest to wcale zmysł, którym możnaby pomiatać. Chociaż oko i ucho z biegiem czasu stało się głównym narzędziem odbierania wrażeń, to jednak

wrażliwość węchu ludzkiego

jest jeszcze nadzwyczaj wielka i przekracza znacznie wrażliwość odczynników chemicznych, którymi dysponujemy. Przecież Fischer i Petzold w eksperymentach swych stwierdzili, że węchem wykryć możemy jeszcze jedną czterystasześćdziesięcio - milionową część jednego miligrama merkaptanu lub chlorfenolu w 50 kubicznych centymetrach płynu! Sukces więc nielada.

Ale pominąwszy to, trzeba jeszcze podkreślić, że zmysł powonienia dlatego ma niesłychaną doniosłość dla fizjologii ludzkiej, ponieważ w żadnym innym organie zmysłowym wrażenie nie stoi w tak ścisłym związku z rodzajem substancji, którą stanowi bodziec. Wydaje się, jakgdyby w akcie wąchania przychodziło w rzeczywistości do zetknięcia się duszy z materią, do wnikania i bezpośredniego odczuwania istoty materii. Stąd też nazwano zmysł węchu

zmysłem metafizycznym,

pozwalającym nawet wtedy rozeznać się w naturze zjawiska, kiedy już zmysł wzroku i dotyku zawodzi.

Ten metafizyczny pogląd na naturę powonienia, ta wiara, że wrażenia węchowe wprowadzają nas w najwewnętrzniejszą treść rzeczy, łączą nas z jakimś innym światem, polega na tym, że wywołują one wprawdzie afekty nagłe i gwałtowne, ale za to wyobrażenia ciemne tylko i mgliste. Węch jest podobnie, jak i pokrewny mu smak, zmysłem afektywnym, co z konieczności związane jest z ciemnością i niejasnością wyobrażeń, niekontrolowanych przez logikę. Nic więc dziwnego, że wywołane w ten sposób silne afekty budzą w człowieku bardzo często wrażenia mistyczne, którym towarzyszą tajemnicze dreszcze. Świat zapachów, powiada pisarz francuski, René Fleury, jest jakby błękitnym, dalekim, czarodziejskim krajem, do którego wstępujemy tylko od czasu do czasu.

Ten mistyczny element, który tkwi w wrażeniu węchowym, wyzyskiwany jest w wielu ceremoniach religijnych rozmaitych narodów, jako środek do wywoływania odpowiedniego nastroju. Przy uroczystościach religijnych i kultowych nauczyli się ludzie prawdopodobnie po raz pierwszy odczuwać

mistykę i rozkosz zapachow

i świadczy to o głębokiej znajomości natury ludzkiej, jeśli kapłani rozmaitych wyznań usiłują kadzidłami przywiązać do siebie ludzi. Zwłaszcza kobiety podlegają temu czarowi najłatwiej i najszybciej.

Ten bezpośredni wpływ zapachów na afekty czyni zrozumiałym, dlaczego żaden inny zmysł nie wywiera takiego działania na nastroje ludzkie i stany duszy, jak zmysł węchu. Pierwszym uczuciem, które wiąże się z wrażeniem węchowym, jest uczucie przyjemności względnie nieprzyjemności, a zaraz za niem budzą się, jak zawsze przy silnych afektach, najróżnorodniejsze asocjacje ideowe i pamięciowe. Według Darwina jest u zwierząt, obdarzonych zmysłem węchowym silnie rozwiniętym, jak u psów lub koni, pamięć osób i miejsca silnie związana z zapachem. To samo zresztą stwierdzić można czasami u ludzi.

Wszystko to sprawia, że w praktycznym znaczeniu można zmysł węchu określić najlepiej jako

zmysł dla bliskości,

podczas gdy na przykład oko jest zmysłem dla oddalenia. Zapach jest własnością, która nie daje się odłączyć od materii. Z tego jasno wynika jego wielkie znaczenie dla rozpoznania żywności, śladu, zdobyczy, czy prześladowcy, wreszcie odmiennej płci. Wszędzie, gdzie napotyka się na charakterystyczny zapach, musi się też znajdować bodaj odrobina tej substancji, która ten określony zapach produkuje

Dla zwierząt, dla których

odżywienie i popęd płciowy

są ważniejsze od wrażeń, odbieranych za pośrednictwem wzroku i słuchu i związanych z tym asocjacyj psychicznych, ma zmysł węchu niepospolite, dominujące niemal znaczenie. U człowieka jednak, zwłaszcza u człowieka cywilizowanego, u którego daleko posunięty rozwój mowy i władz psychicznych pociąga za sobą nadmierny rozwój mózgu, a zwłaszcza płatów czołowych tegoż na niekorzyść ośrodka węchowego w mózgu, przychodzi do coraz to większego stępienia tego zmysłu, co kompensuje rozwój oka i ucha. Tylko ludy dzikie, znajdujące się jeszcze na najbardziej prymitywnym stopniu rozwoju psychicznego, odznaczają się uderzającą ostrością węchu. Tak samo u ludzi ślepych odgrywa on nieraz bardzo ważną rolę.

Śmiertelność dzieci

Podczas gdy w większości państw europejskich śmiertelność niemowląt osiąga nawet 10% ogólnej liczby żywych urodzeń, to w Polsce na 100 urodzonych dzieci umiera 15 w wieku niemowlęcym. Szczególnie wysoka śmiertelność osesków zaznacza się na obszarach o niskiej kulturze materialnej, na wsi oraz w większych ośrodkach miejskich, zamieszkałych w dużej części przez proletariat fabryczny i kopalniany (w województwach południowo-wschodnich 17%, w Katowicach 18,5%, w Królewskiej Hucie 21% żywych urodzeń).

Jest rzeczą charakterystyczną, że procent zgonów niemowląt ślubnych waha się w granicach od 13 — 14%, podczas gdy dzieci nieślubne wykazują 21,5%, osiągając w wielkich miastach (ponad 100.000 mieszkańców) — śmiertelność 30% żywych urodzeń. Jeśli chodzi o ilość dzieci nieślubnych, to myli się ten, ktoby sądził, że liczba ich w Polsce jest znikoma. W roku 1931 było 6% urodzeń dzieci nieślubnych, co stanowi 60.000 dzieci (na wsi 5%, w miastach 10% dzieci). Z liczby tej około 20.000 rocznie umiera w wieku niemowlęcym. Widać tu zatem jaskrawo skutek podziału dzieci na pełnoprawne i wydziedziczone, pozbawione w dużym stopniu nawet elementarnego prawa do — życia.

W wieku od lat 1—4 jest już śmiertelność wśród dzieci nieco mniejsza; odpowiada ona wszakże zmniejszeniu się liczby urodzeń żywych o dalsze 7,5% (w Europie Zachodniej poniżej 5%). W sumie śmiertelność dzieci w wieku do lat 4 osiąga w Polsce około 23%. Innymi słowy, co czwarte niemal dziecko umiera, nie osiągając nawet wieku szkolnego.

B. Z.

Odpowiedzi redakcji

OPTYMISTKA. Trudno na odległość wyrobić sobie o tym zdanie, jednakowoż sądzimy, że nie byłoby może od rzeczy poddać się także zbadaniu internistycznemu, a więc opukaniu i osłuchaniu pluc.

HOMO SAPIENS. Trudno w kilku wierszach, w „Odpowiedziach redakcji", odpowiedzieć wyczerpująco na Pańskie wątpliwości, jak w ogóle trudno generalizować tak indywidualne przecież uczucia i odczucia ludzkie. Wydaje się nam jednak, nam — lekarzom, a więc patrzącym na wszelkie sprawy z punktu widzenia przyrodniczego, że autor wspomnianej książki ma w dużej mierze rację. Adresu autora podać Panu nie umiemy.

SLEEPLESS - REASON. 1) i 2). Najczęstszą przyczyną jest neurastenia; czasami zmartwienia lub nieszczęścia, odbijające się oczywiście również niekorzystnie na stanie nerwowym. 3) Spowodowane to być może nadmierną ruchliwością, ciężką pracą fizyczną, albo też zależeć może od wzmożonej przemiany materii na tle np. wzmożonej funkcji tarczycy. Miarodajne może tu jednak być tylko zdanie lekarza, który dokładnie obznajomiony jest ze stanem zdrowia pacjenta.

WDZIĘCZNY Z. L. 1) Jest to objaw nie pożądany, bo prowadzi do wyczerpania nerwowego. Wskazane uspokojenie drogą zażywania bromu; w nocy przykrywać się bardzo lekko. 2) Trzeba stosować na przemian po kilka minut gorące i zimne kąpiele rąk i nóg, a potym masaż. Najlepsze wyniki dałyby tu nagrzewania przy pomocy diatermii.

WYSOKI — NISKI. Żadna z podanych przyczyn. Wskazana jest gimnastyka, ruch, ćwiczenia, gry sportowe na wolnym powietrzu.

EL TE. Niestety, nie możemy Pani udzielić porady, nie widząc ani nie badając dziecka. Sądzimy jednak, że udanie się z dzieckiem do lekarza chorób dziecięcych jest konieczne i nie powinno być odkładane. Im wcześniej się Pani na to zdecyduje, tym lepiej dla dziecka.

ZMARTWIONY Z. Z. Należy wstrzymać się na przeciąg 10 — 14 dni i przez ten czas tylko się obserwować. Sądzimy, że po takim wypoczynku wszystko przeminie bez śladu.

ZATROSKANA. Wskazane naświetlanie twarzy lampą kwarcową aż do wyluszczenia się naskórka. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy; znajdzie je Pani w każdej aptece krakowskiej.

X. Y. 1) Trzeba uregulować życie płciowe. 2) Najlepiej nacierać codziennie skórę głowy spirytusem salicylowym.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

Frontem do akcji pomocy zimowej stanęło wczoraj społeczeństwo Krakowa

Frontem do akcji pomocy zimowej stanęło wczoraj społeczeństwo Krakowa. Zdaje się, że nie było jeszcze w Krakowie akcji zbiórkowej, która spotkałaby się z tak spontanicznym odruchem społeczeństwa, jak wczorajsza zbiórka na pomoc zimową.

Przygotowana należycie pod względem propagandowym akcja zbiórkowa, pozwoliła na mobilizację licznej armii kwestarzy, na której czele stanęli najwyżsi dostojnicy naszego miastą. Zbiórka trwała od najwcześniejszych godzin rannych aż do późnego wieczora i objęła dosłownie cały teren miasta. Nie było wczoraj w Krakowie miejsca, dokąd nie dotarliby zbierający na pomoc zimową, dosłownie na ulicach Krakowa trudno było spotkać człowieka, bez znaczka, zaświadczającego złożenie datku.

Zaczęło się od godzin rannych, kiedy na ulicach miasta ukazały się barwne pochody, przesuwające się przy dźwiękach orkiestr. Młodzież szkolna kroczyła w szeregach, niosąc transparenty z odpowiednimi napisami propagandowymi i wznosząc skandowane okrzyki, wzywające do składania ofiar. Równocześnie na chodnikach zbierano datki, które ludność chętnie składała.

W godzinach południowych akcja zbiórkowa doszła do punktu kulminacyjnego. Zapełnił się tłumami Rynek krakowski. Wśród zebranych uwijały się barwne sylwetki przebranych w różnorakie kostiumy. Na jezdni ukazały się wielkie samochody, wiozące artystki i artystów teatru miejskiego, którzy doskonale wywiązywali się ze swego zadania.

Koło Sukiennic od strony ul. Szewskiej ustawiona została trybuna dla mówców, obok zainstalowano aparatturę radiową, skąd red. W. Wsilewski przeprowadził transmisję zbiórki.

Kilkanaście minut przed godziną 1-szą zjawili się na Rynku przedstawiciele władz, zajmując miejsce obok podwyższenia. W momencie rozpoczęcia transmisji radiowej dzieci wzniosły skandowany okrzyk propagandowy, po czym rozpoczęły się przemówienia.

Pierwszy przemówił książę metropolita Sapieha, dalej wojewoda Gnoiński i prezydent dr Kaplicki. Wszyscy w przemówieniach podnosili doniosłe znaczenie akcji pomocy, która nie jest zwykłą akcją charytatywną, ale aktem o znaczeniu społecznym. W obecnej sytuacji jest obowiązkiem każdego złożyć choćby najdrobniejszą ofiarę na pomoc zimową, aby w ten sposób ulżyć doli tysięcy osób, pozbawionych środków do życia i znajdujących się w obliczu nadchodzącej zimy w katastrofalnej sytuacji.

Po przemówieniach reprezentanci władz przystąpili do akcji zbiórkowej. Widzieliśmy biorących udział w zbiórce wojewodę Gnoińskiego, wcewojewodę dr Małaszyńskiego, prezydenta dr Kaplickiego, wiceprezydentów dr Klimeckiego i dr Radzyńskiego, liczne grono wyższych urzędników województwa, zarządu miejskiego oraz innych instytucyj.

Udział w zbiórce wzięli również dziennikarze krakowscy, którzy stawili się do pracy i zbierali datki na ulicach miasta.

Punkt kulminacyjny akcji minął w godzinach popołudniowych, zbiórka trwała jednak do nocy. Biorący udział w zbiórce pozostawali w kontakcie z biurem zarządu miejskiego, gdzie pod przewodnictwem radnego Żaka odbywało się odbieranie puszek, przeliczanie ich zawartości i likwidacja akcji. Biuro to czynne było do późnych godzin nocnych.

Płk. Koc o zadaniach Zw. Strzeleckiego

Warszawa, 6. 12. PAT. Dnia 6 bm. odbyło się w centrum wyszkolenia Zw. Strzeleckiego w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Strzeleckiego w obecności dyrektora P.U.W.F. i P.W. gen. Olszyny-Wilczyńskiego i komendanta naczelnego Zw. Legionistów płk. Adama Koca.

Przewodniczył obradom prezes Z. S. Fr. Paschalski. Grono rady stanowił zarząd główny w osobach m. in. kmdt. gł. Z. S. Frydrycha, gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, płk. Anatola Minkowskiego oraz prezesi i komendanci okręgów i podokręgów Z. S.

Zagaił obrady prezes Paschalski, który powitał na wstępie zebranych, zwracając serdeczne słowa ku dostojnym gościom w osobach gen. Wilczyńskiego i płk. Koca.

Prezes Paschalski w swym przemówieniu inauguracyjnym scharakteryzował rolę i obecne znaczenie Z. S., podkreślając pełną dyspozycyjność Z. S. i gotowość podporządkowania się bez zastrzeżeń interesom państwa i narodu.

Zkolei płk. Koc wygłosił następujące przemówienie, które przyjęto gorącymi oklaskami:

„Koledzy, zebraliście się dziś dla omówienia całokształtu Waszej pracy, celem dalszego koordynowania wysiłków, dla zapewnienia możliwie korzystnych warunków dla przyszłej pracy twórczej, krytycznego obejrzenia się wstecz, za siebie, czy dokonaliście tego, co zostało zamierzone. Jestem starym strzelcem, koledzy, przeto zawsze z największym zainteresowaniem starałem się przyglądać Waszej pracy. To wielka misja — olbrzymie zadanie. Związek Strzelecki ma za sobą przepiękną, doniosłą tradycję w służbie dla ojczyzny. Związek ma przed sobą wielkie, nie kończące się zadanie do wykonania. Jest to praca nad wychowaniem zastępów młodzieży i powołania jej do służby dla państwa. Związek Strzelecki był zawsze wierny idei komendanta Józefa Piłsudskiego, wierny Polsce. Dziś — naczelnemu wodzowi marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi serdecznie i wiernie oddany — pełni służbę wielką w naszym państwie, służąc jego sile i wielkości. Życzę Związkowi Strzeleckiemu, jako zespołowi wiernej służby dla państwa polskiego dalszych coraz większych twórczych osiągnięć".

Warszawa, 6. 12. PAT. Rada Naczelna Zw. Strzeleckiego, obradująca w dniu 6 bm. wysłała depesze hołdownicze do pana Prezydenta R. P., p. marszałka Śmigłego Rydza, pani marszałkowej Piłsudskiej, p. premiera Sławoj-Składkowskiego i p. ministra spr. wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Handlarzy żydowskich nie dopuszcza się
do targów w 360 miastach województw zachodnich

Warszawa, 6. 12. (A) Naczelnik departamentu mniejszościowego M. S. W. p. Suchenek-Suchecki odbył dłuższą konferencję z delegacją Centrali Związku Drobnych Kupców w osobach: prezesa Mojżesza Hebera z Kalisza i dyr. Berlinera, którzy zgłosili się z interwencją, pozostającą w związku z postanowieniem 360 magistratów miast w województwie poznańskim i pomorskim niedopuszczenia żydowskich handlarzy do targowisk miejskich. Jak wynika z oświadczenia delegacji, wytworzyła się w obrębie działania wspomnianych magistratów taka sytuacja, że *gdy w dzień targowy przybywają furmanki z handlarzami chrześcijańskimi i żydowskimi, handlarzy chrześcijan dopuszcza się do targu, zaś Żydom oświadczają wysłannicy władzy miejskiej, że wszystkie miejsca i stragany na targowiskach są zajęte i Żydzi są zmuszeni do opuszczenia miasta lub wsi. Nie chcąc wracać z towarem, Żydzi odstępują odrazu towar handlarzom chrześcijańskim za bezcen i ci sprzedawają ten sam towar na rynku po znacznie droższych cenach. W ten sposób niesłuszna polityka magistratów, nie tylko że doprowadza do ruiny i nędzy tysiące rodzin żydowskich, (w samym Kaliszu 2 tysiące handlarzy targowiskowych przymiera głodem), ale podraża jednocześnie ceny produktów i towarów, co uderza bezpośrednio w szerokie rzesze konsumentów.*

Naczelnik Suchecki rozważył wywody delegacji i przyrzekł, że o ile stwierdzi, że sytuacja tak się przedstawia, jak delegacja opisała, *wyda niezwłocznie okólnik o cofnięciu wspomnianego zarządzenia magistratów, będącego w jaskrawej sprzeczności z Konstytucją.*

Wizy turystyczne do Palestyny

Warszawa, 6. 12. (A). Wobec ustania zamieszek w Palestynie, wznowiona zostaje turystyka z Polski do Palestyny. Konsulat brytyjski w Warszawie udziela już wizy turystyczne udającym się do Palestyny na kilkudniowy pobyt. Pierwsza wycieczka z Warszawy do Palestyny udaje się już w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

—oOo—

Oznaczanie pochodzenia towarów pierwszej potrzeby

Warszawa, 6. 12. (A). W nadchodzący czwartek 10 b. m. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie dokładnego oznaczania pochodzenia towarów, przeznaczonych do wewnętrznego handlu detalicznego. W myśl tego rozporządzenia, napisy i nalepki na towarach powinny zawierać wyszczególnienie firmy i przedsiębiorstwa, które je wyprodukowała, oraz siedzibę główną producenta. Celem uniemożliwienia na tym polu jakichkolwiek nadużyć, napisy muszą być wykonywane identycznymi literami jednakiej wielkości. Przepisy te obowiązują: artykuły żywnościowe, preparaty lecznicze, wyroby kosmetyczne i perfumeryjne, środki opatrunkowe i wody mineralne Zakazane jest umieszczenie pochodzenia w sposób mało widoczny, lub w sposób, mogący wprowadzić! w błąd konsumenta.

Wszelkie wykroczenia przeciw temu przepisowi traktowane będą jako naruszenie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, co pociąga za sobą grzywnę do 3.000 zł. i karę aresztu do 3 miesięcy.

—oOo—

O zwolnienie gabinetów lekarskich od opodatkowania na pomoc zimową

Warszawa, 6. 12. (A). W związku ze ściąganiem opłat od lokali na rzecz akcji pomocy zimowej, wynikła kwestia, czy świadczenia te dotyczą również zawodów wolnych. Izba Lekarska wystąpiła do Komitetu pomocy zimowej z wnioskiem o wyłączenie dwóch pokojów w każdym mieszkaniu, zajmowanym przez lekarzy, tj. gabinetu i poczekalni. Organizacje lekarskie uważają, że lokale związane wyłącznie z wykonywaniem zawodu, powinny być wolne od tych świadczeń.

—oOo—

Rozbudowa dworca warszawskiego

Warszawa, 6. 12. (A) W nadchodzącym roku przewidziane są przyspieszone prace przy rozbudowie dworca centralnego w Warszawie. Rząd zadecydował wreszcie wyasygnować na ten cel specjalne kredyty, sięgające kilkunastu milionów złotych. Ministerstwo Komunikacji, dla intensywniejszego prowadzenia robót utworzyło w warszawskiej D. K. P. specjalny oddział budowy dworca centralnego. Do zadań tego oddziału należeć będzie m. in. czuwanie nad bezpieczeństwem robót, aby nie zakłócać normalnego ruchu w centrum Warszawy.

—oOo—

Strajk na Akademii dentystycznej

Warszawa, 6. 12. (A). Rektorat Akademii Stomatologicznej zastosował wobec studentów pierwszego kursu, którzy jak wiadomo proklamowali strajk, wszystkie rygory, które pociągają za sobą formalne zawieszenie zajęć na uczelniach. Aczkolwiek kursy odbywają się normalnie i zawieszone są wykłady tylko na pierwszym roku, odwołano wszystkie wyznaczone na grudzień kollokwia i egzaminy.

W rocznicę urodzin Marszałka Piłsudskiego

Korpus Żandarmerii W. P. święcił w sobotę 5 bm. rocznicę urodzin Marszałka Piłsudskiego. Przed Belweder przybył dowódca Korpusu Żandarmerii płk. Bałaban, wszyscy oficerowie stacjonowanych w Warszawie oddziałów Żandarmerii z ppłk. Popowiczem, ppłk. Jagodzińskim i ppłk. Rudnickim oraz delegacje podoficerów.

Po złożeniu u stóp pałacu Belwederskiego wieńca, uczczono pamięć Marszałka dłuższą chwilą milczenia.

Z kolei delegacje żandarmerii z płk. Bałabanem, udały się do parku Belwederskiego, gdzie odbyła się uroczystość położenia pamiątkowego głazu na miejscu, w którym 5 grudnia 1928 r. zginął plut. Franciszek Koryzma.

W uroczystości tej wzięła udział p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, z której inicjatywy głaz pamiątkowy został ustawiony.

Na głazie widnieje napis:

„Plutonowy Franciszek Koryzma z III plutonu Żandarmerii Warszawa, poległ tu na posterunku 5 grudnia 1928 roku“.

Po ustawieniu głazu przemówił płk. Bałaban, przypominając fakt bohaterskiej śmierci plut. Koryzmy oraz podnosząc jego zasługi jako doskonałego i wypróbowanego żołnierza.

Następnie płk. Bałaban złożył P. Marszałkowej Piłsudskiej podziękowanie za pamięć o poległym na posterunku żołnierzu, podkreślając, że korpusowi żandarmerii przypadł w udziale zaszczyt pełnienia służby bezpośrednio przy Osobie Marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie obecni uczcili pamięć poległego kolegi minutą ciszy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

PIŁKARZE CRACOVII JADĄ DO BERLINA.

Zarząd K. S. Cracovia przyjął zaproszenie niemieckiej drużyny Union-Oberschoeneweide z Berlina i rozegra w Berlinie dwa spotkania w dn. 25 i 26 grudnia br.

Projektowany mecz rewanżowy Cracovii z Ruchem nie dojdzie w sezonie bieżącym do skutku.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA ŚLĄSKA REMISUJE Z WIEDEŃSKIM F. A. C.

Katowice, 6. 12. PAT. Na pokrytym grubą warstwą śniegu stadionie miejskiego komitetu W. F. w Katowicach rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska a wiedeńskim F. A. C. zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Do przerwy prowadził Śląsk 2:1.

Mecz był bardzo interesujący, chociaż Wiedeńczycy nieco zawiedli.

WARSZAWA BIJE STUTTGART 9:7.

Warszawa, 6. 12. PAT. W niedzielę w gmachu Cyrku, wypełnionym do ostatniego miejsca. rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski Warszawa - Stuttgart. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 9:7. Zawody chwilami sprawiały wrażenie masakry, gdyż *wszystkie prawie walki kończyły się poważnymi kontuzjami.*

MISTRZOSTWO SZERMIERCZE POLSKI, ZDOBYTE WALKOWEREM

Katowice, 6. 12. PAT. We wtorek miał się odbyć w Katowicach finał szermierczych drużynowych mistrzostw Polski w szpadzie i szabli na r. 1936.

Finalistami były: Warszawianka, która miała bronić mistrzostwa w szabli, AZS Poznań i PKS. Katowice, który miał bronić mistrzostwa w szpadzie.

AZS. i Warszawianka zawiadomiły jednak gospodarzy „że do finału nie stają. *W ten sposób bez walki mistrzem w obu konkurencjach został PKS. Katowice.*

TARNOVIA WYGRYWA Z WISŁĄ IB. 6:1

Tarnów (Pat) W Tarnowie odbyły się dzisiaj zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A między Tarnovią a Wisłą rez. zakończone wynikiem 6:1 (2:1).

TURNIEJ SIATKÓWKI

Tarnów (Pat) Staraniem tarnowskiego podokręgu piłki ręcznej odbył się dzisiaj turniej siatkówki panów o mistrzostwo klasy A okr. krakowskiego, w którym wziął udział mistrz polski YMCA. Wyniki turnieju są następujące: Tempo — Sokół 2:0, Ymca — Olsza 1:2, Tempo — Wawel 2:0, Olsza — Sokół 2:0, Ymca — Tempo 2:0. Ostateczne rozgrywki odbędą się 20 bm. w Krakowie.

Zakopane pod znakiem sezonu zimowego

Zakopane, 6. 12. PAT. W niedzielę 6 bm. odbyła się w Zakopanem pod przewodnictwem wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego konferencja przedstawicieli Polskiego Zw. Narciarskiego, Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i kolejki linowej, na której uzgodniono zasady organizacji ruchu turystycznego i sportowego w bieżącym sezonie zimowym na terenach Kasprowego. Konferencja dotyczyła m. in. specjalnych ulg na kolejce linowej dla zawodników trenujących i biorących udział w zawodach na Kasprowym, spraw dotyczących stacji narciarsko - turystycznej na Kasprowym Wierchu, spraw ratownictwa oraz znakowania szlaków narciarskich i utrzymywania ich w ciągu całej zimy w stanie dostępnym dla narciarzy, wreszcie sprawy szkoły zjazdowej Polskiego Zw. Narciarskiego.

Równocześnie na tej samej konferencji postanowiono urządzić we wtorek dnia 8 bm. o godzinie 11-tej przed południem pierwszy konkurs skoków na Kasprowym, którego organizację powierzono zarządowi okręgu podhalańskiego.

Zakopane, 6. 12. PAT. Dzisiejszy dzień był w Zakopanem pod każdym względem pierwszym dniem sezonu zimowego. Dopisał on tak pod względem wspaniałej pogody, jak i olbrzymiego ruchu przyjezdnych, którzy od wczoraj po południa bądź normalnymi, bądź popularnymi pociągami przybywali masowo. Zjazd gości na dwa dni zbiegających się świąt, tj. 6 i 8 grudnia obliczyć można na około 1½ tysiąca osób. Już od godziny 7-mej rano panował dzisiaj niebywały ruch do Kuźnic, a stąd kolejką na Kasprowy, który wraz z okolicznymi terenami narciarskimi roił się przez cały dzień od tłumów narciarzy. Kolejka linowa przewiozła w ciągu dnia dzisiejszego około tysiąca osób. Spora ilość narciarzy i turystów nocuje dzisiaj w schronisku na szczycie Kasprowego.

Szczegóły sobotniej katastrofy

Zakopane, 6. 12. PAT. Wczorajsza katastrofa górska zdarzyła się na stokach Uhrocia w stronie Hali Gąsienicowej na zboczu górskim między szczytem Kasprowego a kopą Magury. Stosunkowo niedużych rozmiarów lawina porwała z sobą ś. p. porucznika artylerii Witolda Burharda z Wilna i zniosła w dół w stronę schroniska, zasypując go zlekka. Ofiarę lawiny zauważył przypadkiem przejeżdżający na nartach przez spadłe masy śnieżne w godzinach popołudniowych p. Zieleniewski, który wydobywszy spod śniegu ś. p. por. Burharda, dającemu jeszcze znaki życia przyszedł z pierwszą pomocą, a następnie zaalarmował schronisko. Mimo usilnych zabiegów po zniesieniu ofiary wypadku do schroniska ś. p. por. Burhard około godziny 19-ej nie odzyskawszy przytomności zmarł. Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w dniu dzisiejszym po południu zniosło zwłoki do Zakopanego. Bezpośrednią przyczyną zgonu śp. por. Burharda były prawdopodobnie obrażenia wewnętrzne, względnie atak serca.

—∞—

Sprawa ruchu granicznego polsko-czeskiego

Nowy Targ, 6. 12. PAT. Sprawa ustalenia punktów przejściowych na granicy polsko-czechosłowackiej w obrębie pasa turystycznego nie została dotychczas definitywnie załatwiona. Poszczególne oddziały PTT. prowadziły wprawdzie pertraktacje z lokalnymi organami straży granicznej, jednakże wyniki tych konferencyj lokalnych muszą być załatwiane ostatecznie przez zarząd główny PTT. i PZN., gdyż sprawa ustalenia punktów przejściowych na granicy polsko - czechosłowackiej nie może być uregulowana jednostronnie, a to z uwagi na międzynarodowy jej charakter (konwencja polsko-czechosłowacka i aneks do protokułu krakowskiego z 1924 r.).

Po uzgodnieniu tej sprawy między ministerstwami i zarządem głównym PTT. i PZN. ostateczne ustalenie punktów przejściowych na granicy polsko - czechosłowackiej zostanie podane do publicznej wiadomości.

Popularność rządu Bluma wzrasta

Paryż, 6. 12. PAT. Napięcie stosunków, jakie ujawniło się ostatnio pomiędzy komunistami a socjalistami w Izbie znalazło również odbicie na terenie związków zawodowych. Jak informują, partia socjalistyczna SFIO chcąc przeciwdziałać coraz bardziej rosnącym wpływom komunistów na terenie związków zawodowych oraz fabryk w wielkich ośrodkach przemysłowych, postanowiła przystąpić do zakładania w fabrykach własnych komórek. Akcja ta znalazła już potwierdzenie w całym szeregu rezolucyj, jakie robotnicy wielkich zakładów przemysłowych okręgu paryskiego, jak n. p. Renault, Citroen i in. *nadsyłają na ręce rządu z wyrazami zaufania dla polityki rządu i osoby premiera Bluma.*

„Populaire“ ze względu na toczące się w Izbie deputowanych obrady nad polityką zagraniczną rządu, podał cały szereg tego rodzaju deklaracyj, stwierdzając, że w momencie, kiedy komuniści atakują rząd na odcinku polityki zagranicznej, *tego rodzaju wyraz opinii szerokich mas pracowniczych jest dowodem popularności rządu Bluma w masach.*

Berlińskie komentarze o polityce rządu Bluma

Berlin, 6. 12. PAT. Wielka debata polityczna w Paryżu jest w dalszym ciągu tematem dnia w niemieckich kolach politycznych. Na łamach prasy zabierają w tej sprawie głos czołowi przedstawiciele publicystyki niemieckiej. Dalsze opinie o mowie Delbosa odznaczają się głębszym jeszcze krytycyzmem, niż wczorajsze pierwsze komentarze.

Zbliżony do Wilhelmstrasse red. nacz. „Frankfurter Ztg.“ Kircher oświadcza, że mowa min. Delbosa „przyniosła mało nowego, z czego byśmy się mogli cieszyć“. Autor przestrzega Francję przed „nowymi błędami“, jak te, „do których już często doprowadziły Francję jej złudzenia sojusznicze“. Słowo „złudzenia“ w odniesieniu do mowy Delbosa powtarza się też na łamach innych dzienników.

Przemówienie prem. Bluma i uchwalenie mu przez Izbę votum zaufania pogłębiło panujący tu pesymizm co do widoków bliskiej współpracy z obecnym rządem paryskim. Zwracają tu uwagę, że premier Francji odpierał wprawdzie energicznie zakusy komunistów przeciwko polityce nieinterwencji, podkreślił jednak z naciskiem sympatie swoje dla rządu madryckiego, mówił zaś o rzekomych niebezpieczeństwach ze strony rządu narodowego. Koła niemieckie odnoszą wrażenie, że *„premier Francji przemawiał pod dławiącym go koszmarem możliwości przyjaznego kontaktu z Niemcami“.*

Opisując przebieg dyskusji paryskiej obserwatorzy niemieccy przyznają, że w dziedzinie zagadnień polityki zagranicznej odbywa się ona w atmosferze jednomyślności, mimo istnienia przeciwieństw wewnętrzno - politycznych. Zdaniem korespondenta „Hamburger Fremdenblatt“ „rzadko kiedy dotychczas debata zagraniczno - polityczna we Francji odznaczała się tak daleko idącą jednomyślnością i zdecydowaniem obrony interesów narodowych“.

KATOWICE — BERLIN 6:2

Polscy hokeiści zainaugurowali szczęśliwie międzynarodowy sezon. Mecz Katowice — Berlin w Katowicach rozegrany w sobotę przyniósł w pełni zasłużone zwycięstwo Polakom, w szeregach których walczyli dwaj gracze kanadyjscy, oraz Wołkowski, Marchewczyk i Ludwiczak. Bramki dla Polaków zdobyli Kasprzycki 3, Wołkowski2 i Marchewczyk 1.

DRUGA KLĘSKA BERLIŃSKICH HOKEISTÓW NA ŚLĄSKU

Katowice (PAT) Rozegrany w niedzielę na sztucznym torze w Katowicach rewanżowy mecz hokejowy Śląsk — Berlin, zakończył się drugą klęską Berlina w stosunku 3:6 (1:2, 1:2, 1:2).

Bramki zdobyli Król (2), Marchewczyk, Smith, Wołkowski, Kasprzycki.

PORAŻKA POZNAŃSKICH PŁYWAKÓW W ŁODZI

Łódź. (PAT). W Łodzi odbyły się zawody pływackie, zorganizowane przez łódzką YMCA z udziałem zawodników poznańskiej Unii. Zawodnicy poznańscy, nie mając u siebie zimowej pływalni, nie znajdowali się we właściwej formie, to też przegrali wszystkie konkurencje męskie indywidualne, oprócz jednej sztafety.

W konkurencjach kobiecych zwyciężyły zawodniczki Unii.

Sensacją zawodów był start mistrzyni Polski Morawskiej. W wyścigu na 100 m. grzbietowym Morawska uzyskała czas 1:38 min. oraz płynąc przeciwko sztafecie 3x100 stylem zmiennym uzyskała czas 5:29,3. Wynik jej stanowi nowy nieoficjalny rekord polski w tym biegu.

PODGÓRZE MISTRZEM JESIENNYM KRAKOWA

W niedzielę zakończyły się jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego.

Na pierwszym miejscu znalazło się Podgórze przed Fablokiem i Makkabi.

—o0o—

MIĘDZYNARODOWE AKADEMICKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI odbędą się w Krynicy 21 — 24 stycznia 1937 r. Oganizatorem tych zawodów jest AZS Kraków.

Polska — Francja mecz tennisowy odbędzie się z początkiem maja 1937 r.

Polscy bokserzy wezmą udział w mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Płk. Machalski wybrany został do zarządu Międzynarodowej Federacji Jezdzieckiej.

Hokeiści poznańskiego AZS-u nie pojechali do Berlina i Hamburga na zawody, gdyż Niem. Związek odwołał je, proponując termin 9—10 stycznia n. r.

Francja — Dania finał tennisowy pucharu króla Szwecji wygrała w pierwszym dniu Francja 2:0, mając zapewnione zwycięstwo. Widownia w Sztokholmie była przepełnioną.

Trójmecz narciarski Szwecja — Finlandia — Norwegia nie odbędzie się, natomiast rozegrany zostanie dwumecz Norwegia — Filandia.

Norwegia — Holandia mecz bokserski w Oslo wygrali Norwegowie 14:2.

Węgry — Irlandia mecz piłkarski w Dublinie wygrali Węgrzy 3:2.

Hokeiści LTC Praha pokonali Wiener Eislauf — Verein 2:1.

Poznań — Śląsk mecz bokserski w Poznaniu zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem Poznania 15:1.

Zapaśnicy Berlina pokonali Pabianice w międzynarodowym meczu w Łodzi w stosunku 18:3 pkt.

W zawodach gimnastycznych w Łodzi pokonał Śląsk Mazowsze 170:156 pkt.

Baerlund, znany bokser fiński, zwyciężył w New Jorku Amerykanina Conelly'ego w 9-tej rundzie przez nokaut.

Warta poznańska zwyciężyła Legię w towarzyskim spotkaniu 2:1.

Tennisiści Francji pokonali ostatecznie Danię 5:0 w pucharze króla Szwecji.

Oxford — Cambridge mecz lekkoatletyczny wygrał Oxford 5:2 pkt.

Schmeling wyjechał do Ameryki celem przygotowania wszystkich formalności do mistrzostwa świata z Braddockiem.

Zachodnia Europa — Wschodnia Europa atrakcyjny mecz piłkarski rozegrany zostanie podczas Wystawy Paryskiej w czerwcu 1937 r.

Przesunięcie większości rządu Bluma ku centrum

Paryż, 6. 12. PAT. Komentując przebieg sobotniej debaty w Izbie deputowanych, prasa zwraca uwagę, że powstrzymanie się komunistów zostało powetowane przez głosowanie za rządem niektórych deputowanych z centrum, a mianowicie demokratów ludowych i grupy deputowanych z „Alliance democratique", skupiającej się wokoło osoby p. premiera Flandina. W ten sposób *nastąpiło właściwie pewne przegrupowanie większości w parlamencie. Fakt ten zasługuje na uwagę ze względu na przejawiające się wśród niektórych grup centrum tendencje, zmierzające do zmiany obecnej większości rządu „frontu ludowego" na większość radykalno - centrową przy ewentualnym udziale socjalistów.* Pod tym względem jest również dość znamienne, że redaktor Roche w radykalnej „la Republique" nazywa obecny rząd nie rządem „frontu ludowego", lecz rządem „kartelu lewicy", która to formuła określa współpracę radykałów z socjalistami.

Francja jest krajem „frontu ludowego"
ale nie komunistycznym

Paryż, 6. 12. PAT. Pomimo uchwalenia przez Izbę deputowanych w czasie debaty nad polityką zagraniczną znacznej większości głosów rezolucji, wyrazającej zaufanie rządowi, atmosfera polityczna nie uległa zupełnemu wyjaśnieniu.

Powstrzymanie się komunistów miało bowiem ze względu na agresywny ton przemówienia dep. Duclosa charakter ostrzeżenia pod adresem rządu, jasno podkreślającego rozbieżności poglądów pomiędzy komunistami a innymi ugrupowaniami frontu ludowego. Deklaracja, złożona przez premiera Bluma po zakończeniu debaty, nie mniej wyraźnie domaga się za to od komunistów „zaufania i lojalności, w których powinna się odbywać wspólna akcja". Komunikat ogłoszony w kilka godzin później przez biuro prasowe partii komunistycznej pod kreśla jednak wyraźnie, iż komuniści sprzeciwili się zaaprobowaniu blokady republikańskiej Hiszpanii i choć zapewnia o zamiarze ich ściślej współpracy w dziele przedsięwziętym przez rząd, ale równocześnie zastrzega im swobodę oceny tego, czy rząd istotnie realizuje program „frontu ludowego".

Wśród stronnictw większości rządowej panuje duże rozgoryczenie z powodu ostatniego wystąpienia komunistów.

Socjalistyczny „Populaire" nie waha się stwierdzić nawet, że agresywne słowa deklaracji komunistycznej wywołały „jaknajżywsze oburzenie". Przytaczając tekst komunikatu, ogłoszonego przez biuro prasowe partii komunistycznej, dziennik stwierdza, że „jego treść stanowi dziwny kontrast do przemówienia dep. Thoreza, a przede wszystkim do zjadliwej deklaracji, odczytanej przez Duclosa. O wiele silniej reaguje na ostatnie posunięcie taktyczne komunistów prasa radykalna. „Oeuvre" stwierdza, iż *Francja jest krajem „frontu ludowego", ale nie krajem komunistycznym.*

Komunistyczna „Humanite" w artykule dep. Peri kontynuuje polemikę z deklaracją premiera Bluma, zarzucając, iż jego przemówienie nie rozprószyło „fatalnego wrażenia, wywołanego przez ostatnie przemówienie min. Delbosa i twierdzi, że komuniści nie mogli zaaprobować tej polityki.

Prasa prawicowa ocenia sytuację rządu w sposób bardzo pesymistyczny, uważając, iż przesilenie rządowe zostało tylko prowizorycznie odroczone i to na bardzo krótki czas. Tego rodzaju opinia przeważa również w t. zw. wielkich dziennikach informacyjnych. Tylko „le Petit Journal" zapatruje się optymistycznie i twierdzi, że udało się uniknąć przesilenia i że obecne nieporozumienia mają tylko przejściowy charakter.

Na ogół jednak przeważa opinia, iż o losach rządu zadecyduje dalsze postępowanie komunistów na terenie kraju i parlamentu. Ta kwestia będzie niewątpliwie przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy komunistami a resztą ugrupowań „frontu ludowego".

Studenci wynajęli kobietę do rozbijania szyb

Warszawa, 6. 12. (A) Dzisiejszej nocy znowu wybito szyby w sklepie żydowskim na ul. Miodowej. O godzinie 12 rozległ się na ul. Miodowej brzęk tłuczonego szkła. Jak się okazało, wybito cegłą 3 wielkie szyby wystawowe w magazynie okryć Birsteina (Miodowa 11). Sprawczynią wybicia okazała się niejaka Kowalewska, którą w chwili legitymowania przez policję trzej osobnicy w studenckich czapkach usiłowali odbić. Wartość rozbitych szyb wynosi około 4 tysiące złotych. Jak stwierdzono, Kowalewska została przez studentów wynajęta do rozbicia szyb, przy czym płacono jej po 2 zł. za rozbicie szyby.

Niedopuszczalna sprzedaż losów

Warszawa, 6. 12. (A) Władze pocztowe stwierdziły ostatnio liczne wypadki sprzedaży losów w sposób niedopuszczalny, a mianowicie przez wkładanie do otwartych niezaklejonych listów ulotek, reklamujących sprzedaż losów w urzędach pocztowych z wezwaniem zakupienia losu u swojego listonosza. Władze pocztowe zaznaczają, że tego rodzaju reklamowanie sprzedaży losów przez listonoszy jest sprzeczne z przepisami o pragmatyce służbowej.

3 KOBIETY USIŁOWAŁY POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Wczoraj w godzinach wieczornych zanotowano w Krakowie 3 zamachy samobójcze kobiet, które za pomocą trucizny usiłowały pozbawić się życia.

I tak na ulicy Płaszowskiej l. 108 truła się esencją octową 27-letnia Maria P.

Na ul. Długiej l. 8 20-letnia Janina S. napiła się w celu samobójczym spirytusu denaturowanego.

Wreszcie na ul. Rakowickiej l. 26 23-letnia Helena N. wypiła pewną ilość spirytusu denaturowanego.

Niedoszłe samobójczynie po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala.

—<>—

— Teatr im. Słowackiego. Dziś w poniedziałek nieczynny.

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI-KRAKÓW pracuje bardzo intensywnie. Zawodnicy (czki) odbywają regularne treningi i zaprawę gimnastyczną. Plan sezonu zimowego obejmuje, poza startami w różnych zawodach okręgowych i żydowskich, także organizację kilku obozów, a to w Szczyrku, Zakopanem i Kowańcu. Do sekcji zgłasza się dosłownie setki nowych członków. Byłoby bardzo wskazanym, aby SN Makkabi zajęła się młodzieżą szkolną i powszechną, oraz przeprowadziła masowe przeszkolenie tejże w porozumieniu ze szkołami publicznymi i prywatnymi żydowskimi.

W POZNAŃSKIEM notuje się w ślad za związkiem pływackim i kajakowym także w związku hokejowym tendencję nieprzyjmowania klubów żydowskich do organizacyj okręgowych związkowych. (Jest to oczywiście drastyczne przekroczenie statutu państwowych związków sportowych, Związku Polskich Związków Sportowych, PUWFu i ustawy o wychowaniu fizycznym, nie mówiąc już o konstytucji. Ciekawym będzie, jakie stanowisko zajmą wymienione władze wobec tych antykonstytucyjnych, antyustawowych i antysportowych objawów. Władze naczelne sportowe muszą być konsekwentne. Albo zmuszą te okręgi do rewizji swego stanowiska, albo je wykluczą z organizacji państw.-sport., albo zezwolą na ten proceder, to muszą zgodzić się na odrębne organizacje żydowskie w ramach państwowych magistratur i wtedy zmienić cała strukturę terytorialną organizacji sportu polskiego na federacyjną, narodowościową. Jedno z dwojga. — Red.)

MISTRZOSTWA SANECZKARSKIE EUROPY odbędą się w Oslo z końcem lutego p. r.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Strauchenowa Ida, Dietla 69, tel. 117-17; Dr Eibenschütz Stan., Potockiego 12, tel. 119-01; Dr Twardowski Marian, Lubomirskich 27; Dr Walewski Stan., Lobzowska 27, tel. 155-50.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Plac Zgody 18.

SZEF SZTABU RUMUŃSKIEGO W KRAKOWIE

W nadchodzącą środę przybędzie do Krakowa szef sztabu rumuńskiego gen. Samsonovici, przyjeżdżający na kilkudniowy pobyt do Polski. Gościowi rumuńskiemu towarzyszyć będzie szef sztabu głównego gen. Stachiewicz oraz grono wyższych oficerów.

W czasie pobytu w Krakowie szef sztabu rumuńskiego złoży hołd u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

OGÓLNE ZEBRANIE ŻYD. MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Dziś w poniedziałek, godz. 7 wiecz. w ŻDA. odbędzie się ogólne zebranie Żydowskiej Młodzieży Akademickiej. — Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Z WIELKIEJ AKCJI SZPITALNEJ

Jak się dowiadujemy, akcja Komitetu Rozbudowy Szpitala Żyd. spotyka się z bardzo przychylnem przyjęciem i czyni szybkie postępy. Zjednoczone sekcje finansowa i propagandowa odbyły onegdaj wspólne posiedzenie, na którem stwierdzono, iż społeczeństwo Żydowskie skłonne jest do ponoszenia jak najdalej idących ofiar dla zrealizowania pełnego programu rozbudowy i remontu.

Do Komitetu Rozbudowy wpływają codziennie wzruszające dowody, zainteresowania najszerszych kół. I tak zadeklarował samorzutnie emerytowany Inspektor celny p. W. zaoszczędzoną ze skromnych poborów kwotę Zł. 100 i prosił równocześnie o upoważnienie do zorganizowania zbiórki wśród żydowskich emerytów Państw.

Majster krawiecki L. żyjący w skromnych warunkach ofiarował dobrowolnie sumę Zł. 100 w papierach wartościowych. Najmilszym okazał się anonimowy dar dziecka, które nadesłało Zł. 5 w znaczkach poczt. Zaczynają napływać deklaracje wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, zastąpionych w Krakowie lub na obszarze woj. krakowskiego. Zebraniem funduszów z tego źródła zajęła się osobna komisja.

* * *

Dziś w poniedziałek o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu stow. „Bnej Brith" przy ul. Gertrudy 7 posiedzenie Sekcji Finansowej, na którym chętni do współpracy będą mile widziani.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI NA ULICY WIELOPOLE

Wczoraj w godzinach wieczornych jeden z domów przy ul. Wielopole był widownią krwawego zamachu bandyckiego, którego ofiarą padł Hirsch Herman, kupiec. Około godz. 7 wieczór wrócił on do domu przy ul. Wielopole L. 30. Wszedłszy do mieszkania zastał dwóch złodziei, plądrujących wnętrze mieszkania. Na widok opryszków, Herman począł krzyczeć. Wówczas jeden z napastników rzucił się na nie go i twardym narzędziem uderzył go w głowę.

Ranny Herman wybiegł na korytarz, wzywając pomocy. Zaalarmowani sąsiedzi puścili się w pościg za włamywaczami, z których ujęto jednego z nożem w ręku. Jest to niejaki Maurycy Borger. Hermana po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 8 wieczór.

— WIZO. Dziś 5 pop. posiedzenie Wydziału.

Zarząd komisaryczny w kahale krakowkim

Zgodnie z zanotowaną przez nas wczoraj pogłoską dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym p. wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński podpisał zarządzenie, rozwiązujące zarząd i radę gminy żydowskiej w Krakowie, oraz ustanawiające zarząd komisaryczny. W skład zarządu, na czele którego stoją przewodniczący dr. Rafał Landau i wiceprzewodniczący Stempel i dr. Schermant, wchodzi 21 osób, w tym dwaj rabini.

Skład komisarycznego zarządu podamy w jutrzejszym numerze.

Jak wiadomo, zadaniem komisarycznego zarządu jest przeprowadzenie wyborów do Rady połączonej gminy krakowsko-podgórskiej.

OFIARA MASAKRY.

Wczoraj wieczór przywieziono na Pogotowie Ratunkowe Władysława Babraja, montera w Prokocimie. W czasie bójki został on straszliwie zmasakrowany i odnosząc szereg ran.

NOŻEM W PLECY

Na pl. Wolności Stanisław Kwiecień, (lat 26), bez zajęcia, zam. w Prądniku Czerwonym został pokłóty nożem w plecy na tle porachunków osobistych przez nieznanego osobnika. Po opatrzeniu przez lekarza ze szpitala OO. Bonifratrów udał się ranny do domu.

POSTRZELIŁ MATKĘ

Adolf Jodłowski zam. przy ul. Wielickiej L. 5, manipulował w swym mieszkaniu tak nieostrożnie z flobertem, że spowodował strzał, który zranił jego matkę Cecylję w prawe ramię. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

NAGŁY ZGON W SKLEPIE

Wczoraj zmarła nagle w sklepie obuwia przy ul. Lubicz L. 3 Teresa Wojwoda, (lat 66), żona szewca, zam. przy ul. Topolowej L. 24, która w sklepie tym kupowała śniegowce. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon wskutek udaru serca.

— POLSKIE TOWARZYSTWO OTO-RYNO-LARYNGOLOGICZNE. We czwartek 12 bm. w sali Kliniki Laryngologicznej U. J. odbędzie się posiedzenie naukowe Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Otorynolaryngologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu, 2) Demonstracje chorych: doc. dr. Miodoński: Przypadek a) naczyniaka podniebienia, b) zapalenia ziarninowego błędnika, c) ropnia głębokiego karku po operacji radykalnej — dr. Schneebaum: Przypadek ropnia okołomigdałkowego jako pierwszego objawu ostrej białaczki szpikowej, — dr. Schwarzbart: Przypadek a) zwężenia przełyku, b. powikłanego bezobjawowego zapalenia ucha środkowego, c) schorzenia wielogruczołowego z obustronnem zajęciem przyusznic, — dr. Spira: Przypadek a) ogólnego zakażenia usznego pochodzenia bez zajęcia zatok, b) guza podszczękowego, c) zakrzepu zatoki. — dr. Wadoń: Przypadek raka ucha środkowego c. d.

— HASZACHAR - PRZEDŚWIT Członkowie zbiorą się w lokalu o godz. 6.30 Sprawy b. wazne. Obecność wszystkich konieczna i obowiązkowa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Sześć lat miłości" i „Katarzynka".
APOLLO: „Sztandar" (Annabella i Jean Gabin).
ATLANTIC: „W cieniu samotnej sosny" (Sylvia Sidney) i „Przygodny romans" (Albach Retty, Leo Ślezak, Gusti Huber).
BAGATELA: „Rotmistrz v. Werffen" (film austriacki) oraz rewia p. t. „Ach ta miłość".
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
MUZEUM: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap) oraz „Vanessa".
PROMIEŃ: „Panowie w cylindrach" (Fred Aster i Ginger Rogers).
STELLA: „Zew krwi".
ŚWIT: „2 dni w raju" (Bodo, Fertner i in.).
SZTUKA: „100 pociech" (Eddie Cantor).
UCIECHA: „Biały Anioł" (Kay Francis).
WANDA: „Trędowata".

Urząd Celny w Krakowie
Nr IV — 17/362/lic/36.

Kraków, dnia 5 grudnia 1936 r.

OBWIESZCZENIE

URZĄD CELNY W KRAKOWIE podaje do publicznej wiadomości, iż w tut. magazynach celnych przy ul. Kamiennej 12 odbędzie się dnia 17 grudnia 1936 o godz. 9-tej rano

PRZETARG PUBLICZNY

na którym sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu:

1) towary, od których należności celne nie zostały uiszczone w przepisanym okresie, o ile do dnia przetargu nie zostaną podjęte przez odbiorców, a to: artykuły kolonialne, korzenie, przetwory rybne — południowe owoce suszone, przetwory chemiczne i farmaceutyczne, skóry wierzchnie — futrzane, surowe i wyprawione, części maszyn — rowery i t. p.

2) towary skonfiskowane w postępow. karno-skarbowym, jak pieprz, wyroby złote i srebrne, galanteryjne, konfekcja damska i t. p.

3) towary przechowywane w publicznym składzie celnym f-my Polski Lloyd S. A. w Krakowie, jak skóry bydlęce, wina, koniak, szkło taflowe, galelit, farby i t. p.

4) oraz przedmioty zdeponowane w ruchu podróżnym, a to olejek eteryczny, tkanina jedwabna i bawełniana, cukierki, konfitury, narzędzia rzemieślnicze, łyżki, widelce i t. p.

Towary powyższe mogą być oglądane przez reflektantów w przeddzień przetargu t. j. 16 grudnia 1936 r. w godz. 9—14-tej po uprzednim zgłoszeniu się w Urzędzie celnym w Krakowie. O ile by przetarg niektórych towarów nie doszedł do skutku, powtórny przetarg odbędzie się dnia 12 stycznia 1937 w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Naczelnik Urzędu Celnego:
(R. Lehman)

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.